Nr. 101. We Lwowie — Sobota dnia 12 Kwietnia 1902. **Rok XLII.**

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ulica Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godziny 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	1 złr.	1 złr. 25 ct.	
kwartalnie	3 .	3 . 75 .	5 złr. 25 ct.
półrocznie	6 .	7 . 50 .	10 . 50 .

We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Numer kosztuje 4 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 7 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ulica Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstätte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf. Max. Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6—8 Schalek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstrasse 33; **w Budapeszcie:** Julius Leopold VII, Elisabethring 54; **w Frankfurcie** n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu.

Od Wydawnictwa „Gazety Narodowej".

Tworząc nowe działy, powiększając treść pisma, **zniżamy prenumeratę** na **1** zł. miesięcznie **we Lwowie** a z dostawą do domu **1 zł. 20 ct.**, czyli kwartalnie **3 zł.**, względnie **3 zł. 60 ct.**

na prowincyi wraz z przesyłką pocztową miesięcznie **1 zł. 25 ct.** a kwartalnie **3 zł. 75 ct.**

Zapewniwszy sobie współpracownictwo najwybitniejszych pisarzy polskich, umieszczać będzie *Gazeta Narodowa* powieści oryginalne i fejletony, sprawozdania krytyczne itd. W kwietniu rozpocznie druk oryginalnej powieści współczesnej pod napisem

„OGNIWA"
Anatola Krzyżanowskiego.

Na podstawie układu z Warszawskiem Towarzystwem Akcyjnem Artystyczno-Wydawniczem mogą abonenci *Gaz. Nar.* otrzymywać

„Tygodnik mód i powieści"

zawierający: kolorowe ryciny, arkusze z krojami i wzorami robót kobiecych, dział literacki obejmujący beletrystykę, sprawozdania krytyczne z literatury własnej, ruch umysłowy obcy, kwestye społeczne etc., oraz **dodatek powieściowy** w osobnych arkuszach za bajecznie niską dopłatą **1 zł. 20 ct.** kwartalnie.

Prenumeratę nadsyłać należy pod adresem: Administracya *Gazety Narodowej* we Lwowie, Kopernika 7.

Przejrzeli!

Lwów 11 kwietnia.

Przed ogólnemi wyborami do Rady państwa — a że niedawno się odbyły, wszyscy więc ich historyę mają jeszcze świeżo w pamięci — nie kto inny, ale skoncentrowani demokraci, którzy obecnie grupują się około *Nowego Słowa pol.*, dali się wciągnąć na lep ludowcom i socyalistom, podnosząc pospołu z nimi hasło: precz z solidarnością Koła polskiego.

Wynik wyborów okazał, że kraj niedorzeczne to hasło, obliczone chyba na zgubę interesów naszego narodu, potępił. Z wyborów wyszło liczebnie silniejsze Koło polskie, aniżeli niem było poprzednio a w obec tego nawet skoncentrowani demokraci i stojałowszczycy do Koła wstąpili.

Obecnie i drukiem przyznają się do winy ci, którzy przed półtora rokiem hasło: precz z solidarnością Koła — szerzyli. Ludowcy, jak już wiadomo, stawiają we Lwowie kandydaturę p. Stapińskiego, który całą swoją polityką zasadza na zwiększeniu niezadowolenia wśród mas i na gardłowaniu przeciw Kołu.

Nowe Słowo polskie polemizując z *Kuryerem lwowskim* pisze.

„Program demokratyczny ponosi stratę na pozostawaniu czterech posłów ludowych poza Kołem. Te cztery głosy w bardzo wielu wypadkach byłyby w Kole decydujące. Z niemi i podpisanie niejednej interpelacyi, która w kołowym koszu pozostała, byłoby możliwe i w niejednym wypadku zdobycie większości dla wniosku demokratycznego — utrwalenie tej rozpoczętej zmiany na lepsze i nie tylko utrwalenie jej, ale i szybszy dalszy rozwój. Zresztą — szanowna redakcya organu ludowców wie sama najlepiej i najautentyczniej, jak dobrze jest posłom ludowym po za Kołem, jak oni sami to swoje położenie oceniają.

„Ale zapędziwszy się raz w fałszywy dogmat, że demokratą prawdziwym jest tylko ten, kto stoi po za Kołem, a każdy członek Koła „wysługuje się" tylko konserwatystom czy stańczykom, nie ma obecnie organ ludowców drogi do odwrotu i nie może głośno przyznać się do tego, co najlepsi z ludowców w swoim szczerym, zacnym, żadną dokrynerską formułką nie zabałamuconym umyśle i sercu uznają i czują.

„A ze stanowiska **kraju**? Dość rzucić okiem na ten mozaikowy parlament, złożony z przeszło 20 kół i grup, między nimi większość nieprzyjaciół wyraźnych, zdeklarowanych, a mnóstwo fałszywych przyjaciół — dość przypomnieć sobie, jak ogromne różnice dzielą interesy ekonomiczne wysoko rozwiniętych krajów zachodnich od interesów naszego, dopiero do rozwoju rwącego się kraju — dość zastanowić się nad tem, jaką w tej grze różnorodnych interesów wagę ma wielkie Koło, solidarne na zewnątrz, mogące każdej chwili powiedzieć, że **cały** kraj stoi za niem — a jaką wagę ma Koło osłabione przez oderwanie się od niego całych grup czy warstw — żeby zgodzić się na nasze hasło: do Koła — a w Kole do pracy dla kraju, dla wlania w to Koło nowego ducha, dla pchnięcia go silniej na drogę samodzielnej, stanowczej, narodowej a postępowej polityki!"

Buelow-Gołuchowski.

Lwów dnia 11 kwietnia.

Było już z góry ułożone, że kanclerz niemiecki za powrotem z Włoch wstąpi do Wiednia. Nie podlega żadnej wątpliwości, że hr. Buelow porozumiewał się w Wenecyi z włoskim ministrem spraw zagranicznych względem odnowienia trójprzymierza i traktatu handlowego; konferencya wiedeńska jest uzupełnieniem weneckiej. Juścić kanclerz niemiecki nie wystąpi we Wiedniu jako pośrednik między Austro-Węgrami a Włochami, bo to do niego nie należy; ale bezpośrednio dzieli się z hr. Gołuchowskim wrażeniami, jakie odniósł w Wenecyi. Z autentycznych źródeł zapewniają, że hr. Buelow zastał w Wenecyi jak najlepsze intencye co do dalszego trwania trójprzymierza i odnowienia traktatów handlowych, w czem wcale nie przeszkadza porozumienie włosko-francuzkie. Dalsze układy dyplomatyczne zajmą się sformułowaniem ponownego zjednoczenia.

Rzecz wielce prawdopodobna — powiada *Pester Lloyd*, że hr. Buelow będzie we Wiedniu traktował w sprawie handlowo-politycznej, i dodaje: „To rzecz pewna, że ognisko depresyi ekonomicznej, która zawisła nad Europą środkową, leży w Niemczech. Nowa niemiecka taryfa cłowa wytworzyła sytuacyę, z którą Austro-Węgry i Włochy dopiero oswoić się muszą, i odbiło się to w austro węgierskim projekcie taryfy. Hr. Buelow niezawodnie przekonał się w Wenecyi, jak fatalne wrażenie taryfa niemiecka wywarła we Włoszech, a we Wiedniu odniesie on co najmniej takie same wrażenie".

Ale stało się, i niepodobna, aby kanclerz poprostu cofnął swój projekt taryfy. „Na szczęście atoli agraryusze niemieccy stawiają w komisyi cłowej rajchstagu i przeprowadzają tak potworne zmiany taryfy, że każdy rozumny człowiek odrzucić ja musi — zaczem istniejące traktaty zapewne przedłużone zostaną na razie, zaczem tymczasowo zażegnanoby najdotkliwsze kłopoty tak wewnątrz państw trójprzymierza, jak we wzajemnym ich stosunku ekonomicznym, coby było ogromnym zyskiem zarówno ekonomicznym jak politycznym" dodaje organ gabinetu wiedeńskiego. Jakoż według *N. W. Tagblattu*, który miewa czasami dobre informacye, miał się hr. Bülow we Wiedniu wyrazić, że sprawa odnowienia traktatów handlowych została na rok odroczoną.

Łatwo się domyśleć, że także sprawy Tripolisu i Albanii będą poruszone w rozmowach hr. Bülowa z hr. Gołuchowskim. Sprawozdawcy *Giornale di Roma* oświadczył hr. Bülow w Wenecyi co do Tripolisu, iż „Niemcy pragną, aby się uprawniony wpływ ich sojuszników na Śródziemnem morzu pokojowo rozwijał", i że „nie wątpi o rozsądku rządu włoskiego". Rzymski korespondent *Lloyda* zapewnia, że żaden z odpowiedzialnych polityków włoskich nie myśli swobody, jaką przyjaźń Francyi Włochom co do Tripolisu przyznała, użyć natychmiast do zamachu. Dopóki Turcya kupy się trzyma, Włochy nie sięgną po żaden z jej obszarów, nie przyczynią się do rozkawałkowania Turcyi.

Tak samo — dodaje *P. Ll.* — ma się rzecz co do Albanii. Hr. Gołuchowski ułożył się już z poprzednikiem Prinettiego, Visconti-Venosta, że w interesie pokoju najlepiej, aby w Albanii utrzymać *status quo*. Może kiedyś program ten postrada swoją podstawę, ale na ten wypadek ma półurzędowa rzymska *Tribuna* nowe hasło: „Albania dla Albańczyków!" A na to zgoda! — kończy organ gabinetu wiedeńskiego.

Listy parlamentarne.

Wiedeń dnia 10 kwietnia.

(z) Jeszcze kilka scen charakterystycznych z dwu ostatnich posiedzeń.

W komisyi budżetowej zapadła na wniosek p. Kurza rezolucya: „Wzywa się rząd do utworzenia szkoły przymysłowej w Budziejowicach". Nie powiedziano więc w niej: ani czeskiej, ani niemieckiej. Budziejowice mają 30000 mieszkańców a wśród tych 12.000 Niemców i 18.000 Czechów.

Komisya przewodniczących klubów niemieckich uchwaliła rezolucyę tę zmienić, zgadzając się na czeską szkołę przemysłową w okręgu izby handlowej budziejowickiej a żądając niemieckiej szkoły przemysłowej w okręgu chebskim.

Koło polskie na poufnem posiedzeniu uchwaliła dążyć do kompromisu między Niemcami a Czechami, bo Czesi o ile nie oponowali szkole w Chebie, o tyle żądali szkoły czeskiej i koniecznie w Budziejowicach. Po długich pertraktacyach udało się nakłonić Czechów, że oświadczyli, iż na takie brzmienie rezolucyi się zgodzą, i Jaworski miał a nawet wniósł do prezydyum izby taki rezolucyjny wniosek.

Nagle wśród Niemców powstała burza i to, co sami na obmänner-conferenz uchwali — obalili, oświadczając, że nie głosują, mianowicie wszechniemcy, niemiecka partya ludowa i postępowcy. W Kole polskiem podniosły się wtedy głosy, aby Jaworski nie wnosił rezolucyi, skoro nie jest ona wynikiem ogólnego kompromisu, bo zarówno jej przyjęcie, jak odrzucenie — zagraża burzą.

Zdecydował się wówczas podjąć rezolucyę Jaworskiego poseł Ploj (Słoweniec).

Charakterystycznem jest, że w czasie napadu Ira i tow. na prezydyum izby — fotele ministeryalne były zupełnie próżne. Widocznie Koerber przewidywał burzę i wszyscy ministrowie przed głosowaniem opuścili swoje miejsca, aby nie być narażonymi na insynuacye.

Czwartkowe posiedzenie było pozornie spokojne — jednak burza się jeszcze nie uspokoiła. Niemieckie stronnictwo ludowe wyrywa się z osławionej „Gemeinbürgschaft" i prawdopodobnie „niemiecka wspólność", która miała być przeciwstawieniem do prawicy, lada dzień się rozpryśnie.

Sytuacya zarówno z tego względu, jak i ze względu na trudności zachodzące w rokowaniach austro-węgierskich czynią położenie ciężkiem.

Niektórzy posłowie zapatrują się na rzecz bardzo tragicznie, mówiąc, że gotow być lada dzień w Austryi rządy absolutne — inni nie podzielają tego pesymistycznego poglądu.

Najbliższe dnie powinny przynieść rozwiązanie sytuacyi.

Sprawy zagraniczne.

Z Macedonii i Albanii

nadchodzą całkiem niespodziane a ciekawe wiadomości. I tak nie wierzyliśmy nadeszłym wczoraj z *Nową Pressą* doniesieniom co do Sarafowa. Dzisiaj jednak czytamy w *Pester Lloydzie*, a więc źródle zazwyczaj dobrze informowanem w sprawach bałkańskich, iż wedle zgodnych relacyj z Macedonii, ruch tamtejszy wcale nie jest dziełem Sarafowa, że to owszem są rozmaite eksperymenta teraźniejszych bułgarskich sfer rządowych. Borys Sarafow od dłuższego już czasu bawi za granicą i zamierza w Paryżu założyć czasopismo dla obrony autonomii Macedonii. Przebywał on pewien czas we Wiedniu, a właśnie tydzień temu odjechał z Berlina do Paryża. W Bułgaryi i Macedonii zastępują go Delczew i Radew, którzy obaj stanowczo są przeciwni teraźniejszej agitacyi jako bezcelowej.

Z drugiej strony okazuje się, że teraźniejszy ruch Albańczyków w Starej Serbii wcale nie jest — jak to dawniej zawsze bywało — wprost zwrócony przeciw tamtejszym żywiołom serbskim, ale jest to walka pomiędzy dwoma obozami mahometańskimi: starych patrycyuszów i parweniuszów, a ogniskiem walki jest Nowy Bazar, ponieważ tam obozy zmieniają się w zarządzie miasta. Przeciw starym szanowanym rodom patrycyuszowskim powstali parweniusze, którzy się wzbogacili ciągłem łupieniem ludności serbskiej. Wielu z nich zasiada już na wysokich urzędach, tak np. musteszaryf (starosta) w Pristinie, dzisiaj milioner, obnosił kilka lat temu limoniadę po mieście.

Parweniusze chcą opanować Nowy Bazar i okolicę, i dlatego zadenuncyonowali byłego burmistrza Haki beja Ejub Begowicza i zwolennik ich, hajmahan (gubernator) Kraniil efendi wysłał stu żołnierzy, którzy Haki beja porwali i do Mitrowicy odstawili, i ma być pod zarzutem zdrady stanu wywieziony do Konstantynopola. To się nie podobało Isa Boletinacowi, który dotychczas stawał po stronie parweniuszów, i w 900 wojowników napadł na Nowy Bazar.

Korespondencye.

Petersburg 6 kwietnia.

(Rosyjskie studentki. — Proletaryat duchowy.)

Słyszeliście zapewne nieraz o rosyjskich „kursistkach", podczas ostatnich rozruchów studenckich często była mowa o udziale w nich znacznej liczby studentek. Cóż to za kobiety? Z jakich sfer one się rekrutują? Akademicy rosyjscy i ich koleżanki pochodzą w przeważnej części z owych klas ludności, które w doczesne dobra albo bardzo skąpo, albo wcale nie są uposażone. O nędzy, jaka panuje między kursistkami można się przekonać z wydanego przed kilku dniami w Moskwie sprawozdania kasowego tow. dla niesienia pomocy materyalnej kobietom, poświęcającym się naukom.

Dziewczęta, które od owego towarzystwa pobierają zapomogi, uczęszczają przeważnie na kurs akuszeryi. Białokamienna Moskwa posiada aż dwa tego rodzaju instytuty. Kursistki urządzają sobie porządek życia w wielkich miastach w ten sposób, że wydają na mieszkanie, utrzymanie i ubranie miesięcznie razem... 3 do 7 rubli. Pożywienie ich stanowią chleb i herbata; obiad kosztuje kursistkę 5—6 kopiejek, a bywają dnie, w których studentki zupełnie obiadu nie jedzą. Wiele kursistek żyje w ten sposób całymi miesiącami. Do towarzystw niesienia pomocy zwracają się o zasiłek dopiero wtedy, gdy po długim czasie muszą wreszcie oddać bieliznę do prania, lub zmienić rozpadające się w strzępy ubranie, albo naprawić zupełnie podarte buciki.

Do towarzystwa zgłosiło się między innemi pięć studentek; prośbę o pomoc uzasadniły tem, że ich środki nie wystarczają im na obiad; jedna z nich twierdziła, że od czasu zapisania się na uniwersytet, obiad jej składał się zawsze wyłącznie z chleba i herbaty nieocukrzonej. Jedenaście kursistek wydawało na chleb i herbatę tj. całodzienne utrzymanie dziennie nie więcej, jak po 10 kopiejek, mianowicie: dwie z nich wydawały 5 kop., trzy 6 kop., dwie 7 kop. a cztery po 10 kopiejek.

Znacznie lepiej było „sytuowanych" 15 innych dziewcząt; te mogły wydawać na życie 15 kopiejek dziennie. Innych 24 kursistek wydawało dziennie po 20 kop., a tylko 5 mogło ekspensować 25 kopiejek. Z reszty studentek rzadko która miała na utrzymanie powyżej 25 kopiejek dziennie.

Panny uczęszczające na uniwersytet liczą od 18 do 25 lat; najstarsza kursistka na tutejszej wszechnicy liczy lat 40. Pochodzą one przeważnie ze środkowych gubernij cesarstwa. Te, które uczęszczają na kursa akuszeryi, były poprzednio nauczycielkami, krawczyniami itp. Z mozołem uciułane oszczędności obracają na zapisanie się na kursa i utrzymanie takie, jak powyżej opisałem. Zasoby te bywają tak skromne, że już w dwa miesiące po rozpoczęciu wykładów muszą pukać do podwojów towarzystwa ku niesieniu pomocy. Jeśli która ma zapewniony zasiłek miesięczny w wysokości 3 do 5 rubli, uważa się za zadowoloną. Z pomiędzy pobierających zapomogi kursistek 74 prc. otrzymuje najwyżej po 5 rubli. Towarzystwo wspomniane w ciągu 40 miesięcy swego istnienia udzieliło 950 kursistkom zapomóg w kwocie 14.572 rubli. *Domarat.*

Paryż 8 kwietnia.

(Senzacyjny proces. — Zgon Maryi Grimaux. — Galerya obrazów hr. W. Mniszcha. — Jan Reszke zaproszony przez dwór angielski.)

Ciekawy proces ma się tu odbyć za kilka dni. Stroną oskarżającą są dwie cieszące się ogromną sympatyą artystki jednego z pierwszorzędnych teatrów, które z powodu niedyskrecyi pewnego pisarza będą musiały stawać przed sądem. Oskarżonym jest Jules Martin, długoletni wydawca praktycznego almanachu teatralnego pt. *Nos Artistes, Annuaire des Théatres et Concerts* wychodzącego rok rocznie u Pawła Ollendorffa. W części literackiej zawiera ta książeczka na każdej stronnicy podobizny mniej lub więcej pięknych aktorek i aktorów paryskich. Pod portretem zamieszczona jest krótka biografia i ocena artystyczna danej osoby. Sumienny autor nie pomija przytem i daty urodzin aktorek, o ile owe daty znane mu są ze źródeł oficyalnych, przyczem p. Martin nie myśli uważać pojęcia „oficyalne" za równoznaczne z „autentycznemi".

Rzeczone panie skarżą autora almanachu o „oszczerstwo", ponieważ on pow. żył się podać ich... wiek prawdziwy. Jedna ze skarżących żąda 10.000 franków odszkodowania, a druga tylko jednego franka, co czyni, jak powiada — dla zasady. Wstęp na rozprawę będzie za biletami, ponieważ proces obudził wielkie zainteresowanie.

Żywo dotknięci są tutejsi miłośnicy teatru nagłym zgonem jednej z najbardziej utalentowanych i najpiękniejszych artystek p. Maryi Grimaux, która występowała w „Théatre français". Była ona niedawno ze swą córeczką na proszonym obiedzie u znajomych. Następnie wyszła z powrotem do domu; na Boulevard Sebastopol zrobiło się jej nagle niedobrze; usiadła na ławce i w ciągu kilku minut wyzionęła ducha. Pomoc lekarska była bezskuteczna. Można sobie wyobrazić rozpacz dziewczynki i przerażenie, jakie świadków tej smutnej sceny ogarnęło.

Wczoraj otwartą została w galeryi G. Petita, przy rue de Sèze, Nr. 8 wystawa starych obrazów i zabytków sztuki, należących do rodziny hr. Wł. Mniszcha. Bardzo cennym jest zbiór portretów pierwszorzędnych mistrzów z XVII. i XVIII. wieku. Znajdują się wśród nich arcydzieła szkół: francuskiej, flamandzkiej, holenderskiej, hiszpańskiej, włoskiej i niemieckiej. Zbiory te przeznaczone są niestety na sprzedaż; rodzina czyni starania by one dostały się w ręce polskie.

P. J. Reszke otrzymał wczoraj zaszczytne zaproszenie do Londynu, aby wziąść udział w galowem przedstawieniu podczas uroczystości koronacyjnych króla Edwarda VII.

W. Koryatowicz.

Z izby sądowej.

(Zabójstwo w Krzywczycach.)

Lwów 11 kwietnia.

Przed trybunałem wyrokującym, składającym się z radcy Adamiaka, jako przewodniczącego, oraz radców Jasińskiego, Łuczkiewicza i Sawczaka jako wotantów, rozpatrywano w piątek sprawę zabójstwa gospodarza z Krzywczyc Jana Eliasza, popełnionego przy sposobności aresztowania tegoż za opilstwo.

Na ławie oskarżonych zasiedli gospodarz Jan Pawlaczek, zarobnik Józef Jurkiewicz i wójt z Krzywczyc Józef Wojnarowicz. Z aktu oskarżenia dowiadujemy się, że Jan Eliasz znanym był w Krzywczycach pijakiem. Bił on i pastwił się nad swą żoną w tak niemiłosierny sposób, że ta musiała szukać pomocy u wójta gminy. Za biedną kobietą wstawiła się żona wójta i nalegała na męża,

---

9

Pieniądz

opowieść
Ludwika Stasiaka.

(Ciąg dalszy)

Trucizna w żyłach mych płynie, trucizna.... Muszę skończyć...

Żegiestów 24 lipca.

Całe pół dnia spaceruję znowu po torze. To ulubiona przechadzka moja.

Szaleństwo się czepia mojej biednej głowy. O lepiej mi było w Krakowie, lepiej. Latając z jednej lekcyi na drugą nie miałem czasu na pesymizm i na zgryzotę. Tu... Czuję i słyszę łopot skrzydeł szatanów, którzy zlatują na moją duszę. Samotność wydała ducha mojego na łup okropnych myśli.

Pozbyć się ich...

Wierzę w nieśmiertelność duszy, ale i w to wierzę, że nieprawdą jest, żeby Bóg karał samobójców wiecznem potępieniam. Nieprawda.

Za to może Bóg karać męką... Ale ta nie może być gorsza i cięższa od mojej męki na świecie. Z dwojga złego wybiera się mniejsze.

Boże zlituj się nademną. Ty widzisz zmarnowane moje życie.

Żegiestów 25. lipca.

Przyszły za zaliczką pocztową zamówione przezemnie naboje. Wyczyściłem rewolwer, spróbowałem obrotów jego walca.

Żegiestów 25 lipca popołudniu.

Stała się rzecz nadzwyczajna. To nie sen... nie sen... Chwilami zdaje mi się że oszalałem, że mam gorączkowe halucynacye.

A przecie to jest prawdą.

Bezpośrednio po przejściu osobowego pociągu z Krynicy wyszedłem na tor. Pół mili od zakładu kąpielowego leżał na stoku nasypu ogromny portfel pieniężny. Na pewno wyleciał z wagonu...

W portfelu jest sto dziesięć banknotów tysiąc guldenowych, dwa banknoty po sto rubli, z drobnych zaś pieniędzy 380 zł i sto dwadzieścia rubli. Oprócz pieniędzy jest bilet wizytowy barona N. i fabrykanta P., pukiel kobiecych włosów zawiązany wstążeczką, fotografia mocno dekoltowanej damy i list pisany ręką kobiecą. List brzmi:

„Stary capie! Pas przesłany mi z Wenecyi jest prześliczny.

„Znowu wydałeś dużo pieniędzy dla twej Luli. Mój capeńku złoty, dobry, drogi. Pensyę miesięczną otrzymałam. Buzi. Pamiętam o Tobie, codzień myślę o Tobie, ludzie mi zresztą Ciebie przypominają. Przypominają mi Twoją dobroć dla Luli. Pomyśl sobie ciapuchno, przyszedł do mnie jakiś pan i powiada: „kupię dom, będący własnością pani i dam za niego jeden kroć". Za chateńkę, którą kupiłeś Luli, dają sto tysięcy! Mój dobry! Nie wiesz, jak Cię kocham. Gdy przedwczoraj spotkałam Twoją żonę, jadącą powozem, myślałam, że mnie licho weźmie. Przyjedź do Luli, przyjedź, Lula będzie Cię bawić... Ty wiesz, jak Lula bawić Cię umie.

Buzi przesyła Lula, buzi, buzi.

Żegiestów 26 lipca.

Załatwiłem się już z portfelem, listem i biletami. Głupstwa te byłyby poszlakiem. Pod wybojem góry płynie Poprad głębią, której człowiek nie zgruntuje. Woda tam stoi w miejscu zielona, nieruchoma, martwa.

Choć umiem pływać, nie starałem się dostać tam do dna. Byłoby to ryzykowaniem życia. W rozpadlinach skał w dziurach i wertepach mieszka łosoś w bezpiecznem schronieniu. Zawiązałem portfel mocno sznurkiem, przymocowałem do niego funtowy kamień i już miałem rzucić cały ten ciężar na dno, gdy... Obawa zupełnie uzasadniona... Łapią tu żegiestowscy goście pstrągi na wędkę. Wędka zachaczy o sznur i wywlecze zatopiony portfel z wody. Wlazłbym w pułapkę. Żandarmerya miałaby oczywisty dowód, że tu pieniądze wypadły... Po nitce...

Wybrałem ogromny kamień mający kształt ósemki. Mógł mieć pół cetnara. Do tego ciężaru przywiązałem portfel, sznur zawiązałem na sto węzłów i stoczyłem do wody. Kamień wpadł w bezdeń.

Żegiestów 26 lipca.

Czy ja jestem złodziejem, czy nim nie jestem? Jestem nim, jeśli te pieniądze zgubił jaki buchalter biedny lub kasyer bankowy. Jestem nim, jeśli to sierociński majątek. Jestem nikczemnikiem i skończonym łotrem, jeśli zgubił je adwokat, który miał przy sobie wdowi depozyt.

Jeśli to jednak zgubił kochanek Luli to... ha! ha! ha! Baw Luluś starego capa, baw. Pozwólcie jednak, że i ja się przy tej okazyi zabawię. Kupię sobie chateńkę taką, jak ty masz Lulo... Kupiłeś stary capie chateńkę mnie i Luli. Ta tylko jest różnica, że gdy Lula jest uliczną ścierką, to ja jestem uczci...

Kto mówi: Złodziejem?!!!

Muszę dowiedzieć się, czy to nie są wdowie lub sierocińskie pieniądze. Muszę.

Jeśli tak, oddam.

Żegiestów 26 lipca.

Zapłaciłem taksę zdrojową, aby módz chodzić do czytelni i przeglądać dzienniki. Dawniej czytywałem przedewszystkiem recenzye muzyczne, fejleton o sztuce i artykuły polityczne. Bawiło mnie to, gdy demokraci wymyślali arystokratom, ludowcom i socyalistom, socyaliści ludowcom, demokratom i arystokratom, arystokraci zaś socyalistom, ludowcom i demokratom. To plwanie na siebie wzajemne jest jako humorystyka nieporównanem.

Dziś czytam tylko kronikę, a przedewszystkiem wiadomości policyjne. O moich pieniądzach ani słowa. Codzień będę czytać.

Żegiestów 27 lipca.

Niech sobie żandarmerya szuka pieniędzy w mojej stancyi. Jestem zupełnie spokojny. Jest to płonna wprawdzie obawa, bo gdyby nawet wiedziała władza bezpieczeństwa, że w tej stronie zginął portfel, to wszystkich będzie podejrzywać, tylko nie mnie. Gdym podnosił portfel, rozejrzałem się na około i przekonałem się, że w całej dolinie Popradu żywej duszy nie było. Dziki i pusty fragment łożyska rzeki, nad którą biegły szyny, był świadkiem tego. Na wszelki jednak wypadek schowałem pieniądze dobrze.

Na skręcie rzeki jest ogromna skalista czeluść, której stopy podmywa wrący w tem miejscu Poprad. Brzeg prawie prostopadły, dojścia z żadnej prawie strony nie ma, a ktoby tam chciał zejść, skręciłby kark, a co najmniej złamał nogę. Wziąłem ze sobą sznur, uwiązałem go do grubej gałęzi świerkowej i spuściłem się na dół wyboju. Tu sterczy kilka ogromnych samorodów skalnych, o które rozbija się hucząca fala. W szparę między dwa wielkie głazy włożyłem pieniądze, a otwór przywaliłem ciężkim kamieniem. Zachowałem w pugilaresie tylko 300 złr. Tę sumę może mieć przy sobie nawet biedny muzyk...

(C. d. n.)

sześby zabronił Eliaszowi katować żonę. Kiedy się o tem Eliasz dowiedział, począł się on odgrażać, że zabije żonę wójta i swoją żonę, że spali wieś i sam się powiesi.

Pogróżki te spowodowały wójta Wojnarowicza do udania się z prośbą o interwencyę żandarmeryi. Na jego wezwanie przybył żandarm ze Zniesienia J. Gorbal i w towarzystwie wójta, jego zastępcy, policyanta gminnego i obydwóch współoskarżonych udał się do chaty Wojciecha Klikuna, u którego się Eliasz właśnie zabawiał. Mieli oni zamiar przesłuchać Eliasza i zrewidować go, czy nie ma przy sobie jakichś morderczych narzędzi.

Przy tej rewizyi uderzył wójt Eliasza kilka razy w twarz, złapał go za piersi i uderzył nim kilka razy o szafę tak silnie, że się aż szafa przewróciła. Po przeprowadzonem w ten sposób urzędowaniu wyprowadzono Eliasza około godziny 10 wieczorem z chaty, a co się później działo, tego śledztwo nie wyjaśniło. Dość, że około 1/2 11 w nocy znaleziono Eliasza przy drodze, o jakie 400 kroków od chaty Klikuna, już dogorywającego. Tej samej nocy umarł Eliasz wskutek ran odniesionych.

Kto mu zadał śmiertelny cios, nie jest wiadomem, stwierdzono jedynie, że wszyscy trzej oskarżeni bili Eliasza, przyczem, jak sekcya wykazała, zmiażdżono mu wątrobę i połamano 14 żeber.

Z oskarżonych, których bronią dr. Daisenberg, dr. Leiszyna i dr. Mileński, wypierają się Pawlaczek i Jurkiewicz wszelkiej winy i twierdzą, że to wójt i żandarm Gorbal tak Eliasza pobili, zwłaszcza zaś żandarm, który podczas eskortowania Eliasza bił go wreszcie kolbą w bok, a gdy Eliasz pod tymi razami upadł na ziemię, wtedy wójt deptał go nogami po brzuchu i piersiach.

Oskarżony wójt Józef Wojnarowicz przyznaje, że w chacie Klikuna wymierzył Eliaszowi dwa policzki za to, że go wyzywał ostatniemi słowami, jednak po wyjściu z chaty już go więcej nie bił. Obciążającym go zeznaniom współoskarżonych przeczy stanowczo.

Ponieważ na rozprawie przesłuchanych ma być dwudziestu kilku świadków, zapadnie wyrok prawdopodobnie dopiero w sobotę.

KRONIKA.

Lwów, dnia 11. Kwietnia 1902.

Kalendarzyk.

W sobotę 12 kwietnia Juliusza. — Gr. kat. 30 marca Joanna. — Wschód słońca 5·27, zachód 6·38. — Kalendarz słowiański Lubosława.

W niedzielę 13 kwietnia Justyna. — Gr. kat. Ipatya Jep. — Wschód słońca 5.24, zachód 6·35. Kalendarz słowiański Przemysława.

W poniedziałek 14 kwietnia Waleryana Pr. — Gr. kat. 1 kwietnia Maryi. — Wschód słońca 5·22, zachód 6·41. Kalendarz słowiański Miślimira.

α **Cesarz** przyjął na czwartkowych audyencyach szefa sekcyi dr. Ćwiklińskiego.

α **Zapiski osobiste**. Ks. biskup tarnowski dr. Wałęga przybył do Rzymu w towarzystwie ks. kan. Leśniaka.

α **Mianowania**. Minister rolnictwa zamianował asystentów lasowych Franciszka Liszkiewicza i Jana Kalitę zarządcami lasowymi, a elewa Kazimierza Gepperta asystentem.

α **Odznaczenia**. Cesarz nadał staroście Władysławowi Marynowskiemu w Łańcucie z okazyi przeniesienia go na własną prośbę w stan spoczynku tytuł radcy namiestnictwa.

α **Rada szkolna krajowa** przeniosła: W. Włodka z gimn. w Tarnopolu do gimn. I w Kołomyi, W. Zenowicza z Kołomyi do gimn. w Tarnopolu, S. Zbijewskiego z Rzeszowa do gimn. w Drohobyczu;

zamianowała A. Kwiecińskiego zastępcą naucz. w gimn. w Rzeszowie, F. Zamorskiego zast. naucz. w gimn. III. w Krakowie, J. Pietrzyckiego zast. naucz. w gimn. w Nowym Sączu, ks. F. Bogaczyka pomocnikiem katechety w gimn. w Jaśle;

Zamianował w szkołach ludowych: M. Skawińską naucz. kier. w Skałacie, P. Telichowskiego naucz. star. w Tyśmiennicy, J. Woleńskiego naucz. kier. w Oleszycach mieście, B. Marczewskiego naucz. kier. w Zatorze, K. Dietzównę naucz. młod. w Przeworsku, M. Jaglarską naucz. star. w Jarosławiu, Leopolda Schneidera naucz. kier. w Radomyślu, Stanisławę Mortkównę naucz. młodszą w Grębowie, A. Marzównę naucz. w Andrychowie, A. Stojańską naucz. star. w Bukowsku, J. Borejkównę naucz star. w Rymanowie, A. Rogowską naucz. młod. w Sassowie, M. Pasiekę naucz. kier. w Mogilnicy starej, J. Piotrowskiego naucz. kier. w Mogilanach, Z. Szarlińską naucz. młod. w Raczynie, K. Stankównę naucz. młod. w Osobnicy, J. Muszyńskiego dyrektorem w Śniatynie, Ł. Daniowa, T. Dzieniewicza i B. Jaweckiego naucz. w Śniatynie, ks. M. Borowego kat. rz. kat. i M. Prokatechetą gr. kat. w Śniatynie, A. Markowskiego naucz. star. w Śniatynie, E. Meklerównę dyrektorką w Samborze, Z. Suską nauczycielką w Samborze, Z. Wallekównę naucz. w Stanisławowie, K. Nowicką naucz. star. w Stanisławowie, ks. J. Siekierzyńskiego katechetą gr. kat. w Sanoku, St. Pałkę naucz. młod. w Bochni, W. Mümlera naucz. kier. w Dobrotworze, J. Guszułównę naucz. młod. w Delatynie, A. Głodzińskiego nauczycielem kierującym i Maryę Głodzińską nauczycielką młodszą w Bereżnicy szlacheckiej, H. Wodeckiego naucz. kier., E. Cichocką i E. Hławatównę naucz. star. a J. Szczepańską naucz. młod. w Ropczycach, M. Sałacha naucz. star. w Ropczycach, L. Jasińskiego naucz. młod. w Dolinie, J. Sojkową naucz. kier. w Brzeżanach, A. Prokschównę naucz. młod. w Wojniłowie.

Nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: K. Łukaszkiewicza w Domacynach, A. Milana w Wielopolu skrzyńskiem.

Nauczycielkami młod. szkół 2-klasowych: K. Berannównę w Czarnej, A. Kowalskę w Łanach.

Nauczycielami szkół 1-klasowych: J. Szułaczewskiego w Rzędzinie, M Kirschbaumównę w Palikrowach, E. Hudymę w Niemaczu, Al. Payersfeldównę w Malczycach, J. Gergowiczównę w Ebenau, M. Szmigiela w Kowalowach, M. Burłackiego w Zaleścach, W. Knappównę w Hlebowicach wielkich, T. Bryniaka w Hniliczkach, K. Jamkę w Panasówce, K. Celewicza w Boratynie, B. Glanzównę w Bucowie, J. Szerszenia w Maćkowcach, Smiałkowskiego w Średnicy, F. Uruskiego w Siedliskach, H. Bałową w Zagórniku, R. Romańskiego w Górze ropczyckiej, J. Stefańskiego w Gromcu, A. Mazurkównę w Szulhanówce, Maryę Jarosławską w Strzałkowie, M. Zacharską w Pieczychwostach.

przeniosła M. Liczkowskiego z Zabłocieo do Gajów starobrodzkich, M. Liszkową ze Skwiekli do Stronia.

α **Oburzony**. *Przedświt* — pismo, które w polemice dziennikarskiej ma styl wyłącznie przedmiejski, a własne wiadomości, co prawda nieraz sensacyjne, lecz zawsze wówczas z gruntu nieprawdopodobne, jak np. ostatnia (z przed miesiąca) o rewizyach w konsulacie austryackim i niemieckim w Warszawie — oburza się na „lekkomyślność" *Gaz. Nar.*, iż doniosła, że ks. arcyb. Teodorowicz, będąc na posłuchaniu u cesarza, wstawiał się za ułaskawieniem ks. Mardyrosiewicza. Zaprzeczenie tego doniesienia przyjmujemy do wiadomości — zauważyć jednak musimy, że chyba nikt nie mógłby wziąć za złe ks. arcyb. Teodorowiczowi i wcaleby to dlań ubliżającem nie było, gdyby się był rzeczywiście wstawił za winnym co prawda, lecz jego władzy duchownej podległym kapłanem.

α **Wydanie reskryptu** ministra oświaty w sprawie języka ruskiego na uniwersytecie lwowskim, omawia wreszcie *Haliczanin*. Pisze on, że wspomniany reskrypt wywołał powszechny chaos w prasie galicyjskiej. „Jedna część gazet polskich z *Gazetą Narodową* na czele przyjęła rozporządzenie ministerstwa spokojnie". Następuje krótkie streszczenie podanego przez nas artykułu prof. Głąbińskiego. „Inaczej zapatrują się na reskrypt minist. polskie „demokratyczne" gazety. One uważają ustępstwa na korzyść języka ruskiego za naruszenie polskiego znamienia uniwersytetu lwowskiego. Polemizując z *Diłem* i *Rusłanem* pisze *Haliczanin*, że nakłaniał młodzież do ukończenia secesyi, że lwowskie władze uniwersyteckie nie rozszerzą wymagań języka ruskiego, jeśli nie będą miały dla kogo ich rozszerzać, że więc studenci narodowości ruskiej powinni powrócić na uniwersytet, tak dyktuje logika i zmysł praktyczny."

O stanowisku *Diła* pisze wspomniany dziennik, że „ono, jego partya i młodzież rozpędziły się tak, że teraz ani w tył, ani w przód, ani w kąt ani do drzwi i dlatego *Diło* znalazło się w położeniu muchy w mazi i że mu trudno z niej się wydobyć bez jawnego upokorzenia się... Pajdokracya ze wszystkiem zaćmiła umysły jej zwolenlennikom."

Haliczanin zamieszcza odezwę, podpisaną przez ruski komitet obywatelski, w której czytamy, że ponieważ niektórzy akademicy nie będą mogli już w tem półroczu powrócić do Lwowa, albowiem zapisali się gdzieindziej na kursa letnie, — przeto komitet wzywa do dalszych składek na rzecz potrzebujących.

Nie ulega wątpliwości, że podobne odezwy ogłoszą też *Diło* i *Rusłan*, kasa bowiem składkowa prawie zupełnie wyczerpana. Reskrypt ministerstwa pojawił się w samą porę.

α **Ruskie seminaryum otwarte**. *Haliczanin* donosi, że rektor gr. kat. seminaryum, ks. mitrat Turkiewicz otrzymał od ks. metropolity polecenie przyjmowania wszystkich alumnów, którzy się zgłaszają. We środę i czwartek zgłosiło się już wielu kleryków. Równocześnie rozpoczęły się na uniwersytecie wpisy ruskich studentów, należących do obu stronnictw t. j. rusko-narodowej i ukraińskiej. Ci ostatni widocznie nie wiele sobie robią z rezolucyi, o których na innem miejscu wspominamy.

α **Nie wszyscy Rusini wracają** na lwowski uniwersytet. Rusko-ukraińscy akademicy uchwalili na zebraniach w Krakowie i Wiedniu następujące rezolucye: 1) „Ukr. ruska uniwersytecka młodzież uważa, że wydany przez ministerstwo oświaty reskrypt ogranicza jeszcze i te prawa, które już miał nasz język na uniwersytecie lwowskim; 2) konstatuje, że wszelkie p o g ł o s k i o ukończeniu secesyi są n i e p r a w d z i w e; 3) że ogół ukr. ruskiej uniwersyteckiej młodzieży nie widzi w wydaniu wspomnianego reskryptu najmniejszej podstawy do uzasadnienia powrotu już teraz na uniwersytet lwowski bez poniżenia „swoi nacyonalnoi czesty". Do tych rezolucyi dodaje *Diło* uwagi, że „rusko-ukraińsko" młodzież nie mogła inaczej postąpić; powrót do Lwowa oznaczałby zadowolenie z reskryptu i kapitulowanie „z dalszoi borby". W końcu wyraża *Diło* nadzieję, że studenci „rusko-ukraińscy" wytrwają na obranem stanowisku. *Vederemo*!

α **Nowa sekcya przemysłowa** w ministerstwie spraw wewnętrznych, mająca na celu skupienie w jednem ręku wszystkich przemysłowych i socyalno-politycznych agend, została już utworzoną. Na razie obejmuje trzy prawniczo-administracyjne i jeden przemysłowo-techniczny departamenty. Trzy pierwsze kierowane są przez urzędników administracyjnych a rozdzieliły prace między siebie następująco: Pierwszy departament (szef: sekretarz ministeryalny dr. Fries) załatwia ustawodawcze i organizacyjne sprawy w przedmiocie ustawodawstwa przemysłowego, udzielania koncesyj na budowy i ruch w zakładach przemysłowych w całem państwie, dalej w przedmiocie przepisów o ochronie robotników, oraz socyalnych i przemysłowo-politycznych innych spraw. Drugi departament (szef: radca sekcyjny Kreutzbruck) rozstrzyga o rozgraniczeniu między zarobkowym a nie-zarobkowym przemysłem, dalej o zakresie praw przemysłowych, o naruszeniach tych praw, wreszcie w sprawach handlowo-przemysłowych, domokrąstwa i prywatnego pośrednictwa. Trzeci departament (szef starosta Wacław Zaleski) obejmuje sprawy zgłaszania i zakazywania ruchu w fabrykach, uzdolnień przemysłowych, udzielanie i odbieranie koncesyj. Do tego departamentu przydzielony jest departament czwarty (szef radca budownictwa Sopuch) powołany do wydawania technicznych orzeczeń. Departament ten ma być znacznie rozszerzony. Kierownictwo całej tej sekcyi przemysłowej powierzono szefowi sekcyjnemu hr. Auerspergowi.

α **Wiadomości dyecezyalne**. Archidyecezya lwowska ob. łać. Odznaczony usu Expositorii canonicalis został ks. Michał Konarski, proboszcz w Kozowej. Instytucyę kanoniczną otrzymali na opróżnione probostwa: ks. Wojnarowicz w Dunajowie, ks. Stefan Dziurzyński w Krzywczu; ks. Ludwik Weiss w Magierowie; ks. A. Iwanczyszak w Warężu. Administratoami zamianowani zostali: ks. E. Pasieczny w Łoszniowie, ks. P. Surmacz w Złotnikach, ks. Tadeusz Siatecki w Rosochowaćcu. Prezentę na opróżnione probostwo w Niżniowie otrzymał ks. M. Paprocki, wikaryusz w Baryszu. Kapelanem Zakładu karnego dla mężczyzn we Lwowie zamianowany został ks. Jan Rossmonn, Zgrom. XX. Misyonarzy a Paulo. Przeniesieni: ks. Karol Krupiński wikaryusz z Budzanowa do Załoziec, ks. Jakób Polniaszek ze Załoziec do Budzanowa, ks. Maksymilian Sołtysik Zgrom. XX. Misyonarzy do Jezierzan ad Borszczów. Konkurs na opróżnione probostwa: w Złotnikach, w Łoszniawie i w Rosochowaćcu, ogłoszony do 15 maja br.

Subdyakonat z rąk ks. arcyb. Webera przyjęli w Wielką Sobotę alumni: Burzyński Leon, Dukielski Jan, Griglyak Andrzej, Kielar Jan, Niedzielski Jan, Ryś Leon, Rysz Józef, Sierzputowski Kamil, Skulicz Bronisław, Sobota Feliks, Sobolewski Franciszek, Tumpach Romuald, Weiss Leopold, Wilkon Stanisław.

Dyecezya tarnowska. Przeniesiony ks. Wojciech Dąbrowski z Nawojowej do Czermina. Zamianowany ks. kanonik Franciszek Walczyński, sędzią w trybunale małżeńskim; ks. dr. Władysław Mysor zastępcą sędziego. Rekolekcye ludowe pod kierownictwem OO. Dominikanów odbyły się od 15 do 23 marca w Żegocinie, gdzie do św. Sakramentów przystąpiło przeszło 2000 wiernych.

Kronika lwowska.

β **Rada m. Lwowa** obradowała we czwartek pod przewodnictwem wiceprezydenta Michalskiego, zastępującego ciągle jeszcze chorego dr. Małachowskiego. Obrady rozpoczęły się interpelacyą p. Gryglaszewskiego, który zapytał prezydyum, jaki rezultat dały dochodzenia specyalnej komisyi, wybranej przez radę, dla zbadania sprawy przekroczenia budżetu przy wykonywaniu robót ciesielskich około rzeźni miejskiej.

Imieniem zainterpelowanej komisyi przyrzekł p. Gołąb, po szczegółowem zbadaniu zarzutów, zdać sprawę na najbliższem posiedzeniu.

Zanim jeszcze przystąpiono do porządku dziennego, zainterpelował p. Gerstman prezydyum, na jakiej podstawie podniosła dyrekcya teatru miejskiego o 30% ceny biletów na premierę farsy pt. „Na Łyczakowie". P. Michalski przyrzekł sprawę tę zbadać, gdyż nic mu o tem nielegalnem postąpieniu dyrekcyi teatru nie było wiadomem.

Z kolei odbyło się losowanie trzech posagów z fundacyi im. arcyks. Gizeli. Po 300 koron otrzymały Stanisława Jürgensówna, Anna Michelini i Jadwiga Smalska.

Następnie uchwalono niektóre zmiany w ustawie wodociągowej, a najważniejszą z tych zmian jest obniżenie ceny z 60 hal. na 40 hal. za metr kubiczny wody, pobieranej na potrzeby domowe przy pomocy wodomierza. Ponieważ w sprawach wodociągowych weszło już przeszło 1000 rekursów, poleciła rada sekcyi II, wybrać specyalną komisyę dla załatwienia tych rekursów.

Na wiecu miast, który się odbędzie w najbliższej przyszłości we Wiedniu, reprezentować będzie m. Lwów prezydent Małachowski, lub też przez niego ustanowiony zastępca.

W końcu uchwaliła rada przedłużyć kontrakt z gminą miasta Trembowli o dostawę płyt na chodniki.

β **Defraudacya w magistracie**. Edmund Welk, funkcyonaryusz komisaryatu dzielnicy I. złożył we czwartek do rąk p. Tomasza Łaszcza, przedsiębiorcy naftowego, 1080 k. 62 h. jako wyrównanie wyrządzonej szkody. Sprawa tej defraudacyi znajduje się w toku dochodzenia dyscyplinarnego, a p. Welk został zasuspendowany.

β **Skrutynium** wyborów do rady miejskiej, trwające od sześciu tygodni, ciągle jeszcze nie jest skończone. Według zapewnień p. radcy Gubrynowicza, przewodniczącego VI sali, trzeba na ostateczny wynik wyborów czekać jeszcze do końca bieżącego miesiąca.

β **Handel kartami wyborczemi** do lwowskiej izby handlowej kwitnie we Lwowie w całej pełni. We czwartek sprowadził na inspekcyę policyi Salomon Larisch, szynkarza Eisiga Barana za to, że go ten ostatni zaatakował o zwrot kwoty 27 k. 60 h. otrzymanych na zakupno kart wyborczych do lwowskiej izby handlowej. Za tę kwotę miał Larisch dostarczyć Baranowi, który jak się przyznał — skupował głosy dla Ozyasza Wiksla — pięć kart wyborczych. Ponieważ Larisch głosów tych nie dostarczył, pokłócili się ci dwaj handlarze kart wyborczych i nieopatrznie oddali sprawę do rozstrzygnięcia policyi, która ją skierowała na drogę sądową.

β **Kradzież w cerkwi preobrażeńskiej.** Podczas misyi ks. Filasa jakiś rzezimieszek zakradł się do zakrystyi i zabrał z jego płaszcza 200 koron.

β **Wynalazki polskie**, jeden z działów wystawy Tow. Politechn. we Lwowie, zapowiadają się świetnie. Zgłoszone aparaty, maszyny, środki z różnych dziedzin przemysłu, pomysły patentowane z dziedziny kolejnictwa, telegrafii, budowy machin, motorów eksplozywnych, dalej maszyn rolniczych, będą zapewne niezwykłą atrakcyą wystawy. Dla melomanów też nowina: zgłoszono na wystawę fortepian i skrzypce elektryczne. Komitet czyni obecnie starania dla zdobycia sensacyjnego clou wystawy: balonu captif.

β **Otrzymujemy** następujące pismo: Wobec notatek dziennikarskich o zajściu z dnia 8 bm. przy ul. Pańskiej, krzywdzących trzech młodych akademików, oświadczam, że nie widziałem, jakoby ci panowie zachowywali się w sposób wyzywający wobec tych pań, lub też je zaczepiali. Gdy jednak panie te z niewiadomych mi powodów wezwały policyanta, sprzeciwiłem się żądaniu jednego z tych panów, który domagał się, aby owe panie również udały się na inspekcyę policyjną, gdzie jako jedyny naoczny świadek, złożyłem zeznanie zgodne z niniejszem. Zajście to nie wywołało bynajmniej zbiegowiska. *T. Schaller*.

Kronika krajowa.

Ze Stanisławowa piszą: Ministerstwo sprawiedliwości wystosowało do tutejszego zakładu karnego zapytanie, czy nie dałoby się przy nim urządzić domu poprawy dla nieletnich przestępców. Zarząd zakładowy odpowiedział, że urządzenie takiej instytucyi obok istniejącego domu karnego nie stoi nic na przeszkodzie. Dom poprawy dla nieletnich musiałby się mieścić w zupełnie osobnym pawilonie, od zakładu całkiem izolowanym i nic wspólnego z więzieniami zakładu karnego a nawet jego urządzeniami nie mógłby posiadać. Zarząd tylko mógłby być wspólny.

Z Przemyśla donoszą: Zaczęto już w nawie katedry łacińskiej wznosić rusztowanie, które obecnie prawie na ukończeniu, sięga już sklepienia. Tadeusz Popiel rozpoczyna malowanie sklepienia i lunet, poczem przystąpią do odnowienia filarów. Rusztowanie wzniesiono tak, że nabożeństwom przeszkadzać nie będzie, bo pierwsze przykrycie umieszczono bardzo wysoko.

Ucieczka przed uciskiem podatkowym. Jak *Przewodnik powiatu żywieckiego* donosi, papiernia w Żywcu, zatrudniająca około 500 robotników ucieka przed uciskiem podatkowym, praktykowanym przez galicyjską dyrekcyę skarbu do Węgier. W ostatnich latach podwyższono tej fabryce podatki z 18.000 kor. na 70.000 koron. Biedna Galicyo...!

Rozmaitości.

Ω **Rozprawa przeciw graczom**. W czwartek przed sądem powiatowym wiedeńskim w dzielnicy Josefstadt przeprowadzoną została rozprawa karna przeciw uczestnikom hazardownej gry w wiedeńskim Jockey-Clubie Oskarżonymi byli: Mikołaj Szemere, węgierski deputowany i radca legacyjny w stanie rozporządzalności, hr. Józef Potocki, hr. Ludwik Trauttmansdorff, br. Kaiserstein, Alfons i Bela margr. Pallaviciniowie, br. Rosenfeld, komisarz starostwa w Baden, Artur Trenkl, rotmistrz emerytowany, hr. Adam Skrzyński, Pechy, hr. Eugeniusz Kinsky. Sala rozpraw, do której puszczano za biletami, zapełnioną była szczelnie najwykwintniejszą publicznością. Z oskarżonych żaden osobiście się nie jawił.

Obszerny akt oskarżenia podnosi, że sąd zajął się tą sprawą na skutek noty policyjnej, która odwołała się na doniesienia dzienników o grze hazardowej. Jak zarządzone dochodzenia wykazały, polegały owe doniesienia dzienników na prawdzie.

Poseł węgierski Mikołaj Szemere, który d. 20 stycznia otrzymał wezwanie do sądu, wystosował przez swego zastępcę dra Pattaja następujące oświadczenie: „Słyszałem, że stoję pod zarzutem przekroczenia z paragrafu u. k. dotyczącego gry hazardowej i mam być w tej sprawie przesłuchany w sądzie. Protestuję przeciwko takiemu wezwaniu, ponieważ jestem członkiem węgierskiego sejmu, a na sądowne ściganie mnie potrzebne jest zezwolenie sejmu. Oświadczam, że nie mam zamiaru pod żadnym warunkiem stanąć przed sądem i złożyć jakiekolwiek zeznania".

Następnie adwokat dr. Proksch, jako obrońca hr. Potockiego i kilku innych oskarżonych, złożył następujące oświadczenie: „Moi klienci przyznają, że dnia 18 grudnia z. r. grali w bakarata w Jockey-Clubie; przyznają, że bakarat należy do kategoryi tych gier, które § 522 u. k. oznacza jako hazardowe. Moi klienci czynili to jednak w dobrej wierze, ponieważ lokalności Jockey-Clubu nie są lokalnościami publicznemi, tylko prywatnemi. Co się tyczy doniesień o wysokości strat, to są one przesadzone. W partyi między hr. Potockim a p. Szemerem nikt inny nie brał udziału".

Obrońca dr. Frischauer wniósł imieniem swego klienta Alfonsa Pallaviciniego, odroczenie rozprawy, ponieważ oskarżenie nie zwraca się przeciw wszystkim winnym. a mianowicie nie przeciw tym, którzy są członkami izby panów. Prócz tego żąda odroczenia rozprawy dla zbadania, kto właściwie doniósł policyi o owej grze w Jockey-Clubie. Ponieważ grzywna, na którąby oskarżeni zostali zasądzeni, należy się donosicielowi, jest prawem oskarżonych wiedzieć, kto właściwie przeciw nim uczynił doniesienie do policyi. Wniosku tego sędzia nie uwzględnił.

Sędzia śledczy zawezwał wielu świadków, między innymi także generalnego sekretarza i służących Jockey-Clubu, którzy jednak odmówili zeznań. Tylko jeden służący, Maks Schindler, przyznał, że rzeczywiście owe osoby, przeciw którym akt oskarżenia się zwraca, brały udział w grze hazardowej w Jockey-Clubie i że dyferencye wynosiły około 2 miliony koron.

Nastąpiły plaidoyer prokuratora i obrońców.

Zastępca prokuratora dr. Pollak w krótkiem przemówieniu wniósł ukaranie winnych i wydalenie z granic Austryi tych, którzy są zagranicznymi poddanymi.

Obrońca hr. Potockiego dr. Proksch wywodzi, że § 522 u. k. nie wytrzymuje krytyki. Na podstawie tego paragrafu możnaby też o s k a r ż y ć t y c h w s z y s t k c h, k t ó r z y s t a w i a j ą n a l o t e r y ę, b o l o t e r y a j e s t r ó w n i e ż g r ą h a z a r d o w ą, a sędzia nie mógłby uzasadnić wyroku, uwalniającego oskarżonego o grę na loteryi.

Obrońca Szemerego, poseł dr. Pattaj, podnosi nietykalność poselską Szemerego. Twierdzenie, że ma być uważany jako zagraniczny poddany i z tego powodu wydalony z Austryi, jest niesłuszne. Węgry są częścią monarchii austro-węgierskiej i obie połowy razem tworzą jedno państwo. W końcu zwraca uwagę na to, że poseł Szemere jest urzędnikiem ministerstwa spraw zagranicznych i domu cesarskiego i jako sekretarz legacyjny podlega statutowi dyplomatów. Podług ustaw nie można urzędnika wydalić z granic monarchii, chyba, gdy popełni zbrodnię, pozbawiającą go urzędu. W tym zaś wypadku o takiej zbrodni mowy nie ma.

Po przemówieniu innych obrońców, wydał sędzia wyrok, który telegram nasz już podał, zasądzający każdego z oskarżonych na 1000 koron grzywny, względnie na 48 godzin aresztu i na wydalenie z granic Austryi: hr. Józefa Potockiego, posła Szemerego, szambelana Pechyego i margr. Pallaviciniego. Poseł Pattaj zgłosił imieniem Szemerego zażalenie nieważności.

Ω **Znieważenie kościoła**. Do *Messaggere* telegrafują, że do neapolitańskiego kościoła San Micola alla Carita wpadło podczas mszy św. dwoje ludzi i wśród utarczki jeden z nich Gennaro Poscopo ugodził drugiego Gjacolna Bilancione sztyletem w serce; ten padł bez życia na stopni wielkiego ołtarza. Ohydna ta zbrodnia wywołała pośród modlących się wielkie oburzenie. Kapłan odstąpił od ołtatarza i wyszedł do zakrystyi. Lud w popłochu i trwodze opuścił kościół, który natychmiast zamknięto. Pobudką do zbrodni była zazdrość o niejaką Rosę Panitta. Rywale spotkali się przypadkowo w kościele, a nienawiść ich była tak wielką, że bez względu na świętość miejsca rzucili się z bronią w ręku na siebie.

Ω **Potomstwo Lutra**. W niemieckiem mieście Querfurt żyje 10 letnia córka nauczyciela ludowego, Pawła Guenthera, który jest siostrzeńcem kantora Rebbe, wywodzącego się wprost od dr. Pawła Lutra, syna wielkiego herezyarchy.

Zmarli.

Szef sekcyi w ministerstwie rolnictwa Zechner, który w czwartek umarł nagle w Wiedniu miał być wczoraj na audyencyi u cesarza. Rano poszedł do fryzyera i u tego padł nagle nie nieżywy.

W Pradze umarła hrabina Leopoldyna Thunowa, matka byłego prezydenta gabinetu.

We Lwowie: Stefania Matkowska, żona kapitana l. 60.

W Tarnopolu Antoni Reinwarth radca wyższego sądu krajowego l. 63.

W Jekaterynoslawiu umarł Maksymilian Makowski b. profesor warszawskiego konserwatoryum, utalentowany pianista i zdolny pedagog.

† **Józef Kubicki** prof. akademii rolniczej w Dublanach i weterynarz miejski umarł po dłuższej chorobie w piątek rano we Lwowie. Śp. zmarły cieszył się dla swych zalet powszechnym szacunkiem. Pozostawia wdowę, córkę zamężną za adwokatem dr. Zygmuntem Lisiewiczem i dwu synów.

Śp. zmarły urodził się w r. 1842 w Królestwie Polskiem, brał udział w powstaniu z r. 1863, poczem wyemigrował do Zurychu, gdzie ukończył studya. Następnie przeniósł się do Lwowa i tu zajął wybitne miejsce w gronie swych kolegów zawodowych.

*

W pewnym sklepie.

Wchodzi interesant, kupiec wita go ukłonem.

— Prosiłbym pana o kilka par szelek, wyrobu niemieckiego... Czy są?

— Owszem, służę panu.

— A teraz proszę pana o tuzin krawatów, także niemieckich.

— Służę szanownemu panu, oto są..

— A czy laski berlińskie są?

— Dopiero co wczoraj otrzymano... Oto są!

— To pięknie! Niech pan będzie łaskaw zapakować odrazu sześć sztuk.

— Do usług.

— A teraz proszę mi jeszcze dać kilka sztuk portmonetek, ale prawdziwie niemieckich.

— Najprawdziwsze, proszę szanownego pana. Oto są... Czy już wszystko?

— Wszystko!

— Gdzie szanowny pan każe ten transport odesłać?

— Niech pan wyekspedyuje prosto do Berlina, gdyż tu chyba nikt od pana tej tandety nie kupi. Adieu panu!

Z całego świata.

(Doniesienia telegraficzne.)

Sofia 11 kwietnia. Prezydent tutejszej izby handlowej Palamidow zastrzelił się. Powodem samobójstwa miały być trudności finansowe.

Rzym 11 kwietnia (Tel pryw.) Herszt anarchistów włoskich hrabia Malatesta został skazany na pięć miesięcy więzienia i 100 lir kary za umieszczenie w dzienniku *L' Agitazione* dwóch artykułów pochwalających zamordowanie prezydenta Mac Kinleya. Odpowiedzialny redaktor tego pisma, niejaki Cottovia skazany został na 4 miesiące więzienia i 100 lir kary.

Wiedeń 11 kwietnia. W jednym z tutejszych hoteli zastrzelił się handlarz koni Hugo z Węgier.

Eberfeld 11 kwietnia. Dziś rozpoczyna się tu proces prasowy przeciw księgarzowi Wlemanowi o obrazę cesarza Franciszka Józefa przez opublikowanie książki pt. „Cesarz Franciszek Józef i Jezuici".

Bruksela 11 kwietnia. Rada jeneralna robotnicza uchwaliła wydać odezwę, polecającą rozpoczęcie od poniedziałku strejku jeneralnego.

N. Jiczyn 11 kwietnia. Dwudziestosześcioletnia żona właściciela dóbr, pani Valenta, zastrzeliła się wczoraj podczas końcowej rozprawy o rozdział jej małżeństwa.

Stan powietrza. (Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych.) Dnia 10 kwietnia 1902 o godzinie 7 rano było: Wiedeń +06·0, Praga +03·6, Lwów +03·6, Czerniowce +03·4, Przemyśl +01·7, N. Zagórz +01·2, Skole —01·0, Nowy Targ + —, Ischl +07·0, Budapeszt +06·8, Gorycya +10·2, Riva +10·9, Semmering +02·8.

Ruch artystyczno-literacki.

* **„Pieniądz"** powieść Ludwika Stasiaka, drukująca się obecnie w fejletonie *Gazety Narodowej*, zaczął drukować także *Dziennik Poznański*, a w krótce będzie ją drukować także *Słowo* warszawskie.

* **Opera lwowska** wyjeżdża we wtorek do Krakowa, gdzie we środę wykona „Holenderosyka" Wagnera na dochód stow. kolejowego. Śpiewać będą pna Strassern i Szymański. Projektowane dalsze przedstawienia opery lwowskiej w Krakowie, miało ich być sześć, nie dojdą do skutku; dyrektorowie teatrów lwowskiego i krakowskiego nie mogli się porozumieć o warunki.

* **Filharmoniczne koncerty w teatrze lwowskim.** Prócz zapowiedzianego na poniedziałek koncertu symfonicznego orkiestry teatralnej z tow. muzycznem, odbędą się jeszcze dalsze takież koncerty. Mianowicie dnia 20 bm. Bacha „Passye do słów św. Mateusza" pod dyr. p. Sołtysa i dnia 27 bm. Beethovena Dziewiąta symfonia, również pod dyr. Sołtysa, przy współudziale orkiestry teatralnej, obu chór tow. muzycznego i „Lutni".

* **Krakowski pomnik Grottgera**, który stanie na plantach niedaleko gmachu Tow. sztuk pięknych kosztem 10.000 koron, wykona artysta rzeźbiarz Wacław Szymanowski z Paryża Pomnik ma stanąć jeszcze w kwietniu br,

* **Bohussówna w Pradze**. Wczoraj po raz drugi wystąpiła p. Bohussówna w Nar. Divadle w partyi Violetty, w operze „Traviata". Artystkę ponownie zasypano kwiatami. P. Bohuss śpiewała po polsku. W sobotę wystąpi p. Bohussówna w „Sprzedanej Narzeczonej" i śpiewać będzie partyę Marzenki po czesku.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W sobotę „Na Łyczakowie" Fr. Domnika.

W niedzielę o g. 3 popołudniu „Ruy Blas" dramat w 5 aktach Wiktora Hugo.

W niedzielę wieczór „Straszny dwór" opera St. Moniuszki.

W poniedziałek „Koncert symfoniczny" orkiestry teatralnej ze współudziałem orkiestry gal. Tow. muzecznego.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę „Tresowane dusze".

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— *Czas* dowiaduje się, że kilkunastu prawników i filozofów Rusinów, uniwersytetu Jagiellońskiego wzięli z rektoratu świadectwa odejścia i przenoszą się do Lwowa. Teologowie ruscy oczekują jeszcze wezwania od ks metropolity Szeptyckiego, poczynili już jednak przygotowania do odjazdu, postarawszy się o zniżenie ceny biletów jazdy.

— Magistrat krakowski pozwolił Francuzowi Henry'emu na urządzenie cyrku. Ten cyrk francuski stanie na Wielopolu a przedstawienia rozpoczną się już w maju.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą).

— Na konferencyi dyrektorów szkół miejskich ludowych w Poznaniu postanowiono zaprowadzić nowe elementarze czysto niemieckie i to w roku bieżącym.

Z WARSZAWY.

(Pocztą).

— Doszła tu wiadomość, że konsul Stanów Zjednoczonych w Moskwie otrzymał list podpisany przez kilkadziesiąt pań z Ameryki, w którym w imieniu matek i sióstr zostających w więzieniach studentów proszą o wstawienie się u władz za nimi. Naturalnie, że konsul nie mógł zrobić użytku z owego pisma.

— W kołach obywatelstwa warszawskiego powstała myśl złożenia Bolesławowi Prusowi (Aleks. Głowackiemu) daru narodowego, czy to w formie zakupić się mającej ze składek publicznych, na ten cel złożonych, willi w pobliżu Warszawy położonej, czy też w darze pieniężnym. Jako kwotę na ten cel potrzebną oznaczono sumę około 30.000 rubli.

— Miejscowa warszawska władza wojskowa odniosła się do ministerstwa wojny z wnioskiem na budowę w jak najkrótszym czasie trzeciego mostu na Wiśle w Warszawie. Przypuszczać można, że tak nagła decyzya warszawskiej władzy wojskowej, która dotychczas zajmowała stanowisko nieprzychylne wobec planów budowy trzeciego mostu na Wiśle, znajduje się w związku ze zdradą Grimma. Grimm, jak wiadomo, zdradził plan koncentracyi wojska rosyjskiego na wypadek wojny pruskiej w okolicach Ostrołęki i Czerwonego Boru, na prawym brzegu Wisły. Konieczność zmiany zdradzonych planów mogłaby być w związku z nagłą i szybką decyzyą co do budowy trzeciego mostu. Most ten w każdym razie posiadać będzie ogromne znaczenie handlowe dla Warszawy.

— Rząd niemiecki, zaniepokojony powstrzymaniem budowy linii drogi żelaznej do Kalisza, odniósł się do rosyjskiego ministerstwa komunikacyi z projektem nowych, ułatwionych połączeń. Jaki obrót weźmie cała sprawa niewiadomo, dotąd jednak niema pewności, czy kolej kaliska połączoną będzie z granicą pruską. Według *Kölnisch Ztg.* rząd niemiecki postanowił użyć całego swego wpływu, aby kolej zbudowaną została z Kalisza aż do granicy pruskiej.

Zawiedzeni wychodźcy.

Kraków 11 kwietnia.

Z Mysłowic przechodzą wczoraj i dziś przez Kraków wynędzniałe gromady robotników rolnych, powracających ztamtąd z powodu braku

roboty. Wracający opowiadają, że w Mysłowicach czekają na robotę tysiące ludzi. Nie zaopatrzeni cierpią głód. Nie dostawszy pracy wracają robotnicy pieszo z Mysłowic do domu. Tylko drobna garstka zasobniejsza wraca koleją.

Z Mysłowic wydalono licznych robotników, nie mających paszportu.

Ajenci w Mysłowicach z grona zakontraktowanych robotników nie przyjmują słabszych, a z tych, co czekają na robotę, wybierają silniejszych.

Mimo tego przejeżdżają przez Kraków i Podgórze Płaszów nowe partye robotników. Dyrekcya policyi zarządziła, aby na dworcu przestrzegać o stosunkach w Mysłowicach i braku pracy i o daremnem tam wyczekiwaniu. Przestrogi te częściowo skutkują i część robotników wróciła z Krakowa do domu.

Telegramy i telefonematy.

Sprawa wrzesińska.

Lipsk 11 kwietnia. Na jutrzejszą rozprawę apelacyjną w sprawie wrzesińskiej przed trybunałem Rzeszy, przyjeżdżają adwokaci Woliński i Dziembowski.

Rada państwa.

Posiedzenie czwartkowe.

Wiedeń 11 kwietnia. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby posłów w dyskusyi nad etatem szkół ludowych p. Drexel w dalszym ciągu swych wywodów ubolewał nad zanikiem gimnastyki w szkołach ludowych. Podnosi iż ustawa szkolna jest dobrą, ale interpretacya jej nie zawsze jest słuszną. Wylicza szereg żądań nauczycieli i zaznacza, że najskuteczniejszą bronią przeciw lichwie i wyzyskowi jest podniesienie oświaty.

P. Reichstädter przemawia przeciw biurokracyi i klerykalizmowi, które zapanowały nad szkołami. Domaga się prawa publiczności dla czeskiej szkoły imienia Komenskyego we Wiedniu. W końcu omawia stosunki szkolne na Morawach.

Poseł Pericz skarży się również na biurokracyą, która w Chorwacyi i Dalmacyi przyczynia się za pośrednictwem szkół do germanizacyi ludności słowiańskiej. Na tem o godzinie 5.30 obrady przerwano.

Następne posiedzenie dziś o g. 10 rano.

Sytuacya parlamentarna

Wiedeń 11 kwietnia (Tel. pryw.) Niemcy jak wiadomo, bardzo są zarozumiali „na swoją" konstytucyę, którą oni Austryę obdarzyli i przy każdej sposobności wskazują na to, jakie ona przetrwała burze i ataki wrogów i Słowian. Wprawdzie i ja przyznaję, że konstytucya austryacka jest bardzo silna, skoro wytrzymała przez tyle lat miłość ojcowską Niemców. O wiele więcej atoli, aniżeli wytrzymałość konstytucyi austryackiej, imponowały mi wczoraj szlachetna konstytucya prezydenta Vettera i *last but not least* solidna robota stolarska ławek i stołów w Izbie.

Pan Vetter, jakby nigdy nic nie zaszło, siedział wczoraj znowu uśmiechnięty, w niedbałej pozie w fotelu. Sławny dzwonek, którym kulturny Iro „bez zamiaru osobistego obrażenia prezydenta" śmignął mu przez głowę, stał spokojnie i jak księżyc łagodny blask rozlewał na pochlapany wczoraj przez Niemców stół referenta. Skórzane obicia na pulpitach, wyglądały świeżo jak po długich feryach parlamentarnych. A po ostrych kantach i profilach dębowych ławek niktby nie poznał, że je w środę Niemcy żelaznymi okładali drągami.

W ogóle w Izbie panował wczoraj święty spokój.

Lecz bynajmniej nie ten spokój poważny, jaki towarzyszyć powinien obradom zebrania prawodawczego. Było to raczej owe ociężałe lenistwo, potrzebne czasem do trawienia. Bo też bestya obstrukcyjna, dostawszy wczoraj sporo żeru, teraz trawi i potrzebuje spokoju.

Szenerer, jakiś blady, okulary na nos założył i z wielką flegmą załatwiał sprawy swego „państwa w państwie."

Wolf, obecnie samodzielny kierownik lichej i szczupłej trupy prowincyonalnej, podczas głosowania nad kompromisowym wnioskiem Płoja, urządził wprawdzie przedstawienie, lecz żadnego nie wywołał wrażenia. Zdaje się, że ten pan w parlamencie nie wydostanie się więcej na zieloną gałąź, chyba, że go Volkspartei w niepojętej swojej mądrości zechce jeszcze kiedyś kandydować na niemieckiego: Landsmanministra.

Po głosowaniu posłowie wynieśli się z sali, a poszczególni mówcy bez żadnych przeszkód mogli odczytywać swoje mowy.

Mieliśmy zatem znowu „rzeczową dyskusyę" o szkołach ludowych.

Na razie niewiadomo, kiedy najbliższa będzie awantura. Nikt jednak nie wątpi, że będzie.

Wiedeń 11 kwietnia. (Tel. pryw.) Wczoraj odbyło się posiedzenie konserwatywnej wielkiej własności niemieckiej, na którem desygnowano kandydatów do delegacyj.

Niemieckie stronnictwo postępowe wydało komunikat, konstatujący, że sytuacya jest bardzo ciężka. Z powodu głosowania w sprawie cylejskiej niemiecki stan posiadania w krajach sudeckich wystawiony jest na ciągle nastający napór. Dla obrony interesów niemieckich potrzebna jest konsolidacya wszystkich stronnictw niemieckich.

Wiedeń 11 kwietnia. (Tel. pryw.) Po wczorajszej burzy w izbie wprawdzie się uspokoiło. W obec jednak chwiejności i braku planu stronnictwa ludowego niemieckiego spodziewać się można przy lada sposobności nowych awantur. Stronnictwo to ciągle jeszcze domaga się satysfakcyi za głosowanie cylejskie i postanowiło dla uzyskania wolnej ręki wystąpić z obmänner conferenz.

W ten sposób to stronnictwo ciągle zagraża spokojowi parlamentarnemu.

Cyleja 11 kwietnia (Tel. pryw.) Wczoraj odbyło się zgromadzenie mężów zaufania styryjskich Słoweńców. Nie godzą się na przeniesienie tego gimnazyum dokądkolwiek, żądając przeistoczenia go na wyższe gimnazyum

Posiedzenie piątkowe.

Wiedeń 11 kwietnia. Między odczytanemi na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów interpelacyami i wnioskami, znajduje się interpelacya p. Daszyńskiego do ministra kolei w sprawie postępowania lekarzy kolejowych w Galicyi, dalej interpelacya p. Daszyńskiego i tow. w sprawie konfiskaty przez krakowską prokuratoryę utworu poetyckiego Heinego p. t. „Der Gekreuzigte".

Następnie przeszła Izba do porządku dziennego t. j. do dalszego ciągu

dyskusyi budżetowej

mianowicie nad rozdziałem „Szkoły ludowe".

Pierwszy przemawia p. Czerny po czesku.

Wspólność niemiecka rozbita.

Wiedeń 11 kwietnia. Niemieckie stronnictwo ludowe wydało następujący komunikat: „Niemieckie stronnictwo ludowe uchwaliło jednogłośnie na dzisiejszem posiedzeniu przyjąć do wiadomości uchwały wierno konstytucyjnej wielkiej własności i stronnictwa chrześcijańsko socyalnego, które w zasadzie odrzucają zajęcie opozycyjnego stanowiska wobec rządu a tem samem dokumentują, że nie chcą wspólnie postępować z niemieckiem stronnictwem ludowem. Tem samem oznaczone jest także stanowisko niemieckiego stronnictwa ludowego wobec konferencyi przewodniczących stronnictw niemieckich.

Niemieckie stronnictwo ludowe nie weźmie więcej udziału w obradach konferencyi przewodniczących klubów niemieckich (występuje tedy z obmänner-conferenz a tem samem z niemieckiej gemeinbürgschaft) oraz wita z zadowoleniem to, iż niemieckie stronnictwo postępowe uchwaliło, iż należy iść ręka w rękę z niemieckiem stronnictwem ludowem. Rozumie się samo przez się, że niemieckie stronnictwo ludowe także w przyszłości w sprawach narodowych będzie się starało postępować wspólnie z innemi stronnictwami niemieckiemi.

Kluby i komisye.

Wiedeń d. 11 kwietnia. Wczoraj wieczorem obradowało kilka komisyi. W komisyi socyalno-politycznej p. Eldersch referował wniosek w sprawie ulżenia nędzy wywołanej panującem bezrobociem.

W komisyi budżetowej p. Steinwender referował petycye szeregu miast w sprawie subwencyi na cele asanacyjne. Uchwalono odstąpić petycye rządowi do uwzględnienia.

W komisyi ekonomicznej rozpoczęto obrady nad uchwaloną przez subkomitet ustawę o handlu terminowym zbożem. Przewodniczący p. Piepes-Poratyński dał obszerny opis dotychczasowych usiłowań celem uregulowania tego handlu i oświadczył, że jakkolwiek jako przewodniczący subkomitetu podpisał elaborat referenta, to jednak co do poszczególnych postanowień zastrzega sobie wypowiedzenie własnych zapatrywań w komisyi.

W komisyi prawniczej p. Pattai referował projekt rządowy ustawy w sprawie odpowiedzialności i odszkodowania ze strony kolei elektrycznej. Przedłożenie jej uchwalono.

Wiedeń 11 kwietnia. Poseł Romańczuk, zjawił się u prezesa Koła polskiego pana Jaworskiego i zażądał, aby co drugi rok przyznano Rusinom opozycyonistom jeden z przypadających reprezentacyi galicyjskiej mandatów do delegacyj wspólnych.

Buelow w Wiedniu.

Wiedeń 11 kwietnia. Wczorajsza audyencya kanclerza Niemiec hr. Buelowa u cesarza trwała przeszło godzinę. Następnie złożył hr. Buelow wizyty ambasadorom włoskiemu, rosyjskiemu, angielskiemu i prezydentowi gabinetu dr. Koerberowi i ministrom wspólnym. Podczas nieobecności Buelowa złożyli w jego mieszkaniu karty szef sztabu generalnego br. Beck i inni dygnitarze.

Według dotychczasowych dyspozycyj hr. Buelow wyjedzie dziś z Wiednia.

Wiedeń 11 kwietnia. Wczoraj popołudniu minister hr. Gołuchowski złożył półgodzinną wizytę kanclerzowi hr. Buelowowi. Wieczorem odbył się u hr. Gołuchowskiego na cześć kanclerza obiad, w którym oprócz hr. Buelowa wzięli udział: ambasador włoski hr. Nigra, posłowie bawarski i saski, ministrowie wspólni Krieghammer i Kallay, prezydenci gabinetu Koerber i Szell i kilku wysokich urzędników ministeryum spraw zagranicznych.

Wiedeń 11 kwietnia. (Tel. pryw.) Według *N. W. Tagblattu* miał hr. Buelow wyrazić, że odnowienie traktatów handlowych na rok zostało odroczone. Tem samem zaprzeczył wiadomości dzienników berlińskich, że przyjazd Buelowa do Wiednia z tą sprawą jest połączony.

Audyencya Buelowa u cesarza trwała całą godzinę.

Wiedeń 11 kwietnia. Kanclerz hr. Buelow odjechał dziś rano do Berlina w towarzystwie dwóch wyższych urzędników legacyjnych.

Wiedeń 11 kwietnia. Ze źródła węgierskiego liberalnego informują, że odnowienie trójprzymierza napotyka na wielkie trudności ze strony Włoch. Mianowicie żalą się Włochy, że arcyksiążę Franciszek Ferdynand był kilkakrotnie incognito w Rzymie, przedstawił się Ojcu św. i kardynałowi Rampolli, ignorował zaś zupełnie dwór włoski. Hr. Buelow podjął się w tej sprawie pośrednictwa i — jak twierdzi wspomniane źródło — uzyskać miał to, że arcyksiążę wkrótce uda się z oficyalną wizytą na dwór włoski.

Sejm węgierski.

Budapeszt 11 kwietnia. Sejm węg. załatwił wczoraj ustawę o konwersyi długów państwowych w trzeciem czytaniu, poczem przystąpił do dyskusyi nad budżetem ministerstwa oświaty. Minister oświaty dr. Vlasics mówił o konieczności podniesienia kulturnych stosunków, uważa za ubolewania godne przewagę studyów humanistycznych ze szkodą dla przemysłu i kupiectwa, wskutek czego młodzież zamiast stwarzać sobie samoistną egzystencyę garnie się do urzędów, gdzie zaledwie wegetuje. Wobec czynionych zarzutów o braku religijno-moralnego wychowania w szkołach. minister podnosi, iż rząd pod tym względem spełnia swój obowiązek, a w pierwszym rzędzie kładzie nacisk na indywidualne wykształcenie charakterów i podniesienie ducha węgierskiego.

Dep. Verös ze stronnictwa niezawisłych ubolewał, że ustawa o równouprawnieniu wszystkich wyznań nie jest na Węgrzech jeszcze przeprowadzoną. Słowa mowcy, że heca wyznaniowa pochodzi z Rzymu, wywołują bardzo gorące i długie protesty ze strony katolickiej partyi ludowej.

Słychać głosy: niedopuścimy, by tu obrażano papieża. Katolicy nie powinni tu być narażani na obrazę, niech udowodni lub odwoła swe słowa.

Wrzawa trwa przez długi czas.

Przewodniczący przywołuje dep. Zmeskala z katolickiej partyi ludowej do porządku, za to, iż powiedział, że gdyby na krześle prezydenta Izby siedział protestant, nie byłby dopuścił do tego, aby dep. Veröss bezkarnie rzucał takie obrazy na katolików.

Po uspokojeniu się burzy dep. Veröss postawił rezolucyę, aby rząd na najbliższej sesyi przedłożył projekt ustawy o równouprawnieniu wszystkich wyznań, nienaruszając ich autonomii.

Przewodniczący partyi ludowej hr. Zichy oświadcza, że głosować będzie przeciw budżetowi, gdyż rząd za mało czyni dla religijno-moralnego wychowania młodzieży.

Dep. Szilak podnosi, iż właśnie studenci klerykalni najmniej spełniają swoje obowiązki religijne. Krytykuje ustroj szkół wyższych i domaga się ze względów narodowych ich decentralizacyi.

Na tem obrady przerwano.

Parlament niemiecki.

Berlin 11 kwietnia. Komisya parlamentarna dla taryfy celnej przyjęła pozycyę: cło na drzewa rozmaitego gatunku, według brzmienia rządowego.

Anarchiści.

Berlin 11 kwietnia. Przed kilku dniami, jak już donieśliśmy — aresztowano w Düsseldorfie Włocha, nazwiskiem Fratelli, o którym mówiono, iż oskarżony jest o współwinę w zamordowaniu cesarzowej Elżbiety. *Vorwärts* twierdzi, że Fratelli nie jest anarchistą, tylko socyalistą. We Włoszech groziło mu więzienie za przekroczenia polityczne, uciekł więc do Szwajcaryi, zkąd jednak na żądanie Włoch wydalono go. W Niemczech bawił od początku r. 1901. Aresztowano go znowu rzekomo na żądanie Włoch i dotąd nie przesłuchano.

Ruchy Tunguzów.

Petersburg 11 kwietnia. *Inwalid Russki* donosi, że wedle raportu szefa sztabu wojsk w okręgu Kwangtungskim (w południowej Mandżuryi) banda 600 Tunguzów uderzyła d. 26 marca na rosyjski posterunek wojskowy nad rzeką Liaoao, o 20 wiorst od Starego Niuszwangu. Zostali odparci straciwszy przeszło dwudziestu poległych. Z Rosyan poległo dwóch podoficerów; dowódzca posterunku i czterech żołnierzy są ranni. Puszczono się w pościg za bandą.

Zatarg włosko szwajcarski.

Rzym 11 kwietnia. Agencya Stetaniego donosi: Włoski poseł w Bernie szwajcarskiem p. Silvestrelli żalił się przed radą związkową, że pismo *Le Reveil* w artykułach swoich dopuszcza się obrazy króla Humberta i sławi jego morderców. Z powodu tego przyszło do osobistego starcia między radą związkową a posłem włoskim, i wreszcie rada zażądała jego odwołania. Ponieważ rząd włoski nie chciał tego uczynić, rada związkowa zerwała wszelkie stosunki z Silvestrellim. W odpowiedzi na to rząd włoski zerwał stosunki z posłem szwajcarskim w Rzymie p. Carlinem.

Berno szwajcarskie d. 11 kwietnia. W radzie narodowej i stanowej odczytano pismo rady związkowej donoszące o zerwaniu stosunków z posłem włoskim. Rada związkowa zapowiada przedłożenie obszernego sprawozdania. Zapowiedź tę przyjęto oklaskami.

Zaburzenia w Belgii.

Bruksela 11 kwietnia. Gwardya obywatelska została na wczoraj wieczór zwołaną w 3 miejscach. Burmistrz wydał rozporządzenie, zabraniające zgromadzać się na ulicach.

Gandawa 11 kwietnia. Około godziny 7 wieczorem w pobliżu dworca zgromadziły się tłumy, oczekujące deputowanych, wracających z Brukseli. Oprócz policyi i żandarmeryi, kilka szwadronów ułanów ustawiło się w pewnem oddaleniu od dworca. Gwardyi obywatelskiej dotąd nie powołano. Socyaliści przeciągali przez miasto, śpiewając pieśni rewolucyjne. Gdy deputowani wysiedli z pociągu, socyalistów z pomiędzy nich powitano owacyjnie. Katolickich deputowanych odprowadziła policya i żandarmerya do ich mieszkań. Niektóre ulice były tak przepełnione tłumami, że kawalerya musiała je opróżnić, przeciągając przez nie kłusem, przyczem wiele osób zraniono. Budynków urzędowych strzegła policya. Uwięziono kilka osób z powodu podburzających okrzyków.

Mons 11 kwietnia. Do Charleroi wysłano oddział żołnierzy, który przybył tam wczoraj. Do Lauviere wysłano oddział konnicy. Ubiegłej nocy podłożono naboje dynamitowe pod wiele budynków. Szef sztabu generalnego gwardyi obywatelskiej w Mons wydał zarządzenie dla utrzymania spokoju.

Leodyum 11 kwietnia. Burmistrz zarekwirował artyleryę gwardyi obywatelskiej. Całe wojsko skonsygnowano. W miejscowości Hondeng wykonano zamach dynamitowy na klub katolicki. Trzy naboje dynamitowe eksplodowały i wyrządziły znaczne szkody.

Bruksela 11 kwietnia. Socyaliści urządzili tu wielkie zgromadzenie robotników, na którem deputowani socyalistyczni wzywali do zachowania spokoju. To wezwanie przyjęli zgromadzeni hałasem i okrzykami protestu. We wtorek ma się rozpocząć powszechny strejk.

Bruksela 11 kwietnia. Obecnie maszeruje wojsko do różnych dzielnic miasta, ażeby zapobiedz ewentualnym wypadkom, zwłaszcza w tych dzielnicach, w których daje się zauważyć silne wzburzenie. Konnica i piesze patrole przeciągają ulicami. Wczoraj wieczorem pozamykano tymczasowo sklepy z obawy przed rabunkiem. W przedmieściach gromadzą się tłumy ludności.

W Chinach.

Londyn 11 kwietnia. Donoszą z Szanghaju, że w Ning-po wybuchło powstanie skierowane przeciw cudzoziemcom. Udały się tam dwa angielskie i dwa amerykańskie okręty wojenne. Sytuacya ma być krytyczna.

Anglia i Transvaal.

Londyn 11 kwietnia. Dzienniki donoszą pod datą wczorajsza: Stein, Reitz, Szalkburgher i Łukasz Meyer byli w niedzielę w Krynsztadzie poczem udali się do Clerksdorp. Generał Botha był w poniedziałek w Clerksdorp. Sądzą, że Delarey i Dewet również biorą udział w konferencyach.

Tryest 11 kwietnia. Zamianowanie ks. dr. Franciszka Nagla, lektora instytutu Santo Maria del'anima w Rzymie, biskupem w Tryeście i Capo d'Istryi zostało już dokonane. Urzędowe ogłoszenie nominacyi nastąpi w tych dniach Nowy biskup otrzyma do pomocy biskupa koadyutora słowiańskiej narodowości.

Belgrad 11 kwietnia. Były minister wojny generał Jankowicz został reaktywowany i mianowany komendantem dywizyi.

Belgrad 11 kwietnia. Bank otomański pożyczył rządowi serbskiemu milion franków, ubezpieczając swą pretensyę na nadwyżce dochodów z monopolu. Minister skarbu Milowanowicz odroczył swój wyjazd do Paryża.

Belgrad 11 kwietnia. (Tel. pryw.) Nadeszła tu, niesprawdzona dotąd wiadomość, że Boris Sarafow nagle umarł. Nie jest wykluczonem, że Sarafow padł ofiarą zamachu.

Berlin 11 kwietnia. Członek rady miejskiej Gustaw Kaufmann wystosował ze sanatoryum pismo do wydziału rady miejskiej, w którem oświadcza, iż zrzeka się wyboru na burmistrza miasta Berlina; ulega wątpliwości, czy rezygnacya jego będzie przyjętą.

Berlin 11 kwietnia. Do Biura Wolffa donoszą z Carracas: Wenezuelska partya rewolucyjna zajęła prawie całą wschodnią część Wenezueli i zorganizowała tam administracyę. Zajęła ona również wiele punktów w zachodniej części kraju. Powstańcy chcą czekać aż siły rządu będą wyczerpane.

Hanower 11 kwietnia. (Tel. pryw.) Dwudziestu sześciu profesorów tutejszej techniki zaprotestowało przeciw wydalaniu polskich i słowiańskich studentów.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie d. 11 kwietnia. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 9·25 do 9·60, pszenica nowa 0·— do 0·—, żyto gotowe 6·85 do 7·—, żyto nowe 0·— do 0·—, owies obroczny 7·60 do 7·80, owies nowy 0·— do 0·—, jęczmień pastewny 5·75 do 6·—, jęczmień browarny 6·25 do 7·—, rzepak nowy 13·25 do 13·50, lnianka 10·75 do 11·50, groch pastewny 7·50 do 7·75, groch do gotowania 8·50 do 12·—, wyka 7·50 do 8·25, bobik 6·20 do 6·50, hreczka 7·25 do 7·80, kukurudza nowa 6·— do 6·20, stara 0·— do 0·—, chmiel na 56 kilo —·— do —·—, koniczyna czerwona 45·— do 65·—, biała 45·— do 90·—, szwedzka 50·— do 90·—, tymotka 34·— do 45·—.

Spirytus loco za 50 lit. gotowy 17·— do 17·25, paritas Tarnopol na termina 15·75 do 16·—.

Co do pszenicy usposobienie stale dobre, co do innych artykułów niezmienne.

Dom handlowy dla rolnictwa i przemysłu we Lwowie (pasaż Hausmanna l. 5) kupuje i sprzedaje: wszelkie produkta rolne, chmiel i spirytus, — dostarcza kukurudzę, grys, owies w całych wagonach, jakoteż konicze, tymotki, wszelkie nasiona pod kontrolą krajowej stacyi botaniczno-rolniczej we Lwowie w każdej ilości.

Dziś 11 kwietnia notujemy za 500 klg. netto loco Lwów: pszenica 9·— do 9·20, żyto 6·20 do 7·—, jęczmień browarny 6·75 do 7·25, jęczmień pastewny 6·— do 6·50, owies 8·— do 8·20, rzepak 13·75 do 14, hreczka 7·— do 7·50, wyka 7·25 do 8·25, bobik 6·— do 6·40, groch 8·— do 12, kukurudza 6·— do 6·20, konicz czerwony 50·— do 65·—, konicz szwedzki 80·— do 95·—, konicz biały 75·— do 100·—, spirytus za 15.000 litrów 17·25 do 17·50.

Wiedeń 11 kwietnia. Kurs w koronach i po 50 klgr. Notowano: pszenicę na jesień 0·— do 0·—, na wiosnę 9·23 do 9·24, na maj-czerwiec 9·15 do 9·16, żyto na jesień 0·— do 0·—, na wiosnę 7·32 do 7·33, na maj-czerwiec 7·28 do 7·29, kukurudza na wrzesień-październik 0·— do 0·—, na maj-czerwiec 5·20 do 5·12, na czerwiec-lipiec 0·— do 0·—, na lipiec-sierpień 5·33 do 5·35, owies na jesień 0·— do 0·—, na wiosnę 7·27 do 7·29, na maj-czerwiec 7·26 do 7·28. Rzepak na sierpień-wrzesień 12·20 do 12·30, na styczeń-luty —·— do —·—, olej rzepakowy na kwiecień-maj —·— do —·—, na sierpień-wrzesień —·— do —·—.

Usposobienie silne.

Stan powietrza: pięknie.

Budapeszt 11 kwietnia. Z powodu święta narodowego giełda budapeszteńska dziś zamknięta.

Dział ekonomiczny.

— **Rada dla dróg wodnych** zwołaną zostanie na posiedzenie na dzień 15 bm. W myśl wyrażonych życzeń, nastąpi też powiększenie liczby członków Rady celem dania reprezentacyi w niej jeszcze niektórym grupom interesentów.

Z rynków pieniężnych.

Paryż 11 kwietnia. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 100·70, Mąka 26·55.

Berlin 11 kwietnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·15 (podług obliczenia procentowego), Spirytus 33·80, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit. —·—

Frankfurt 11 kwietnia. Giełda wieczorna. Austryackie kredyty 210·90, Kolej państwowa 142·50, Alpiny —·—, Disconto 189·30, Laura —·—.

Nadesłane

Za tą rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Córka sułtana.

Nigdy jeszcze panna Magdalena nie była tak uradowana odwiedzinami, które jej ojciec chrzestny, p. Defrêne, b. kapitan marynarki kilkakrotnie przyrzekał, a w końcu zapowiedział.

— Jak będę szczęśliwą, gdy mu będę mogła pokazać nasz nowy dom na wsi, a on, który spędził całe życie na podróżach po świecie, pocznie nam opowiadać niezwykłe wydarzenia z czasów pobytu za granicą!

Ponadto jeszcze miała Magdalena zamiar ukryty. Wiedziała, że p. Defrene kocha swą chrzestnicę, że zawsze jej bronił i ulegał kaprysom tego dziewczęcia, a przytem, że ze zdaniem jego liczyli się bardzo rodzice panny: pan Ferrand i pani Ferrand, kobieta dobrej tuszy i wielkiej stanowczości. Sprzysięgli się oni, wiecie przeciw komu? Przeciw temu biednemu panu Jerzemu....

Pan Jerzy, sąsiad, młody inżynier, bardzo przystojny chłopak, z małym jasnym wąsikiem... I temu człowiekowi odmówili rodzice mej ręki, i to z całą stanowczością... Sądzili, że nie ma majątku... Tak, jak gdyby na świecie o nic się ludziom nie rozchodziło, jak tylko o pieniądze! Tak, jak gdyby on nie miał serca! Tak, jak gdyby pan Jerzy, jako inżynier nie potrafił, skoroby zechciał, odkryć jak inni, kopalni złota, albo srebra, lub przynajmniej źródeł nafty!...

— Och! ci rodzice; strasznymi tyranami są ci moi rodzice!

Już trzy długie tygodnie upłynęły od czasu, kiedy zapadł ten straszny wyrok. Magdalena była ciągle smutna, zamyślona, zadąsana. W dniu przyjazdu p. Defrene'a twarzyczka jej rozpogodziła się; w jej główce bowiem powstał plan, który postanowiła bezwłocznie przeprowadzić. Wieczorem, po obiedzie zebrała się cała rodzina w salonie; Magdalena usiadła naprzeciw gościa i nim starsi nawiązali rozmowę, ona pierwsza przemówiła doń i to tak zręcznie, że p. Defrene chcąc niechcąc, musiał wystąpić w obronie dziewczęcia.

— Drogi ojcze chrzestny, bądź łaskaw opisać nam twym barwnym, potoczystym stylem jedno ze wspomnień z twych dalekich podróży; opowiedz naprzykład jakie dzieje miłości, jakich byłeś świadkiem w jakim dzikim kraju, gdzie jeszcze nie zapanowały takie nieznośne stosunki, jak u nas, gdzie się jeszcze kochają szczerze, prawdziwie; w krainie, którą możnaby nazwać rajem ziemskim, gdzie nie umieją czynić żadnych zapór skłonnościom serca.

— Ach, droga Madziu, rzecze p. Defrene, muszę ci powiedzieć prawdę, że nigdy jeszcze nie widziałem takiego kraju, o jakim wspominasz; istnieje on może w bujnej wyobraźni jakiego poety, który nie zna geografii...

— Ależ opowiedz nam historyę...

— Miłości? Hm! Znam jedną historyjkę, lecz zdaje mi się, że ta nie będzie w twoim guście... Przypominam sobie dzieje miłości, która natrafiała na zapory, ale o pokroju strasznie azyatyckim, w której ojciec mojej heroiny, sułtan Jawy, okazał się względem swej własnej córki niezmiernie...

— Nieludzkim? Despotą? Okrutnym?.... Naturalnie....

Mówisz to, Magdaleno z taką zaciekłością, jak gdyby się to miało odnosić do twego ojca, czy nie prawda?

— Ach, gdzie tam — rzekła Magdalena nieszczerze; czyż mieliby wszyscy ojcowie być podobni do siebie?

Ojciec Magdaleny nie zwracał uwagi na słowa córki, matka też nic nie odpowiadała, przeto p. Defrene zabrał się do opowiadania:

— Bardzo wątpię — rzekł kapitan — czy surowość twego ojca, jaka ona by tam była, może iść w porownanie ze srogością sułtana... Jest nim jeden z tych sułtanów Jawy, którym zwycięzcy Holenderczycy pozostawili tytuł i cień władzy, a którzy są właściwie wazalami, we wszystkiem podległymi zdobywcom. Takim był, o ile mi wiadomo sułtan Iccono Goro; jego postać zewnętrzna nie świadczyła też bynajmniej, aby to był człowiek energiczny, pełen dumy i ambicyi niezależnego władcy. Wyobraź sobie, moje dziecię, człowieka szpetnego, liczącego z górą 50 lat, o twarzy śniadej, nosie spłaszczonym, o obliczu bez wyrazu, bezmyślnem, czoła niskiego, o czarnych zębach i oczkach świdrowatych. A przytem co za strój, jakby z maskarady wzięty! Kaftan z olbrzymiemi epoletami generalemi, pod spodem kamizelka porozpinana, odsłaniająca piersi i szyję obnażoną i osmoloną; pantalony jaskrawo czerwone. Przytem wszystkiem jegoces. mość nie znosił obuwia i chodził najczęściej... boso.

Iccouo-Goro miał córkę przecudnej urody, jakimi są zwykle Jawanki. Była to dziewica o wielkich, słodko uśmiechniętych, czarnych oczach; lśniąco czarne włosy lekką falą spływały na plecy, ramiona zaokrąglone, ozdobione bogatemi naramiennikami, twarzyczka jak krew z mlekiem, rączki i nóżki maleńkie, zgrabne; pod brodą lśniał drogocenny naszyjnik z brylantów. Jednem słowem: było to istne dziwo między cudami czarująco pięknej wyspy. Nic przeto nie było w tem nadzwyczajnego, gdy się pewnego poranka dowiedziano, że gubernator Jawy, Holenderczyk, pierwsza figura w tem państewku, zapałał miłością ku sercu sułtana i to do tego stopnia, że bez wahania poprosił Iccouo-Gora o rękę księżniczki, nie wątpiąc, że nie natrafi na żadne przeszkody ze strony jej rodzica... Egzotyczny władca popadł w gniew szalony, zwłaszcza, iż przypuszczał, że córka jego nie jest obojętną na uśmiechy Holenderczyka. Iccouo starał się potem zdrogą perswazyi wybić mu z głowy te amory a gdy dygnitarz ciągle obstawał przy swojem, Sułtan zaprosił go do siebie i w obecności księżniczki przemówił w te słowa:

— Oto ta, którą posiąść pragniesz; lecz do tego nigdy nie przyjdzie i nie pozwolę, aby moja krew sułtańska miała się potoczyć z krwią białego Europejczyka! — to rzekłszy, oddalił się ze swą córką, na której obliczu rysowało się zamyślenie. Złamany, upokorzony gubernator, wybiegł prawie bez zmysłów z pałacu sułtańskiego, zaprzysięgając wazalowi korony holenderskiej srogą zemstę. Przyszło do wojny. Iccouo podburzył do niej wszystkich krajowców; Holenderczyk zszeregował całą załogę na Jawie. Bój był strasznie zacięty; krajowcy brali na męki wziętych do niewoli Europejczyków, a gubernator nakazał nie przebaczać nikomu, nawet starcom, kobietom i dzieciom. Krew płynęła obfitemi strugami. Iccouo-Goro pobił wojsko holenderskie, wyparł Europejczyków ze szczętem i zanim gubernatorowi nadeszły z kraju posiłki, Sultan oddał rękę swej córki urodziwemu Maha-Raji z Batawii.

— Oto, droga Madziu, dzieje romansu, jaki się rozegrał w dzielnej krainie febry i tygrysów! Czyż nie lepiej tutaj, na ziemi francuskiej, gdzie się zażywa słodyczy cywilizacyi, gdzie masz szczęście żyć i cieszyć się z opieki ojcowskiej. Czyż cię nie oburza srogość i surowość dzikiego Sułtana wyspy Jawy?

— Dlaczego? zapytało naiwne dziewczę. Co do mnie, to nie uważam Iccouo-Gora za człowieka bardzo złego... Ten, nie mogąc zapewnić szczęścia córce, postanowił jej bronić; to był czyn bardzo ludzki...

— A czegoż ty chcesz moje dziecię — wtrącił p. Ferrand. — Czy mam cię bronić na sposób Sułtana Jawy?

— Oh, mój ojcze, rzekła Magdalena z goryczą; jedna z twoich ofiar już zrezygnowała z walki... Czy to nie jest dla mnie męczarnią?

— Innymi słow: tyś gotowa umrzeć, zepsute dziecko, jeśli nie zostaniesz żoną pana Jerzego... Dobrze! Nie chcę naśladować srogiego sułtana, o którym nam pan Defrêne opowiedział. Właśnie wczoraj dowiedziałem się, że pan Jerzy otrzymał świetną posadę; tem chętniej więc zezwalam na wasz związek...

— Najdroższy ojczulku!

— Tu, jak słyszę — wtrącił p. Defrêne — rozchodzi się na seryo o małżeństwo.

— Moje z panem Jerzym Delmas — zawołała z dumą Magdalena — młodym, przystojnym inżynierem, człowiekiem rzadkich cnót i zdolności!

— Wybornie — zakonkludował kapitan marynarki — oto mój podarunek ślubny: jeden z naszyjników córki sułtana, najpiękniejszy, jakie kiedykolwiek widziałem. Odkupiłem go od jednego z żołnierzy holenderskich, który porwał ten naszyjnik drogocenny, jako łup, w czasie ataku na pałac sułtański.

— Naszyjnik córki sułtana własnością Madzi — zawołał p. Ferrand — ależ ona nań nie zasłużyła!

— Ba! — odparł p. Defrêne — gdybyśmy zawsze mieli to na co zasługujemy!

Henry Fèvre.

Jonas Lie. 49

Złe moce.

ROMANS.

(Ciąg dalszy).

...Czy wtenczas zegarek ten pospieszał? Nieregularnie chodził zawsze. Czy w rzeczywistości była wówczas godzina wcześniejsza, aniżeli ją zegarek dyrektora wskazywał... na przykład tylko dziesięć, a może nawet tylko pięć minut po jedenastej? W takim razie nie ulegałoby żadnej wątpliwości, że telegram, który donosił o zatonięciu okrętu, dostawiony został u niego w domu na taką maleńką chwilkę przed godziną, zanotowaną w klubie, jako czas dokonania ubezpieczenia, że niemożliwemby było, by go już zastał w domu, gdyby był najpierw prosto do siebie pojechał, aby wywiedzieć się o wiadomoście. Na dowodzie doręczenia naznaczoną była wedle zegara telegraficznego godzina: piętnaście minut przed jedenastą! Ubezpieczenia zaś dwadzieścia minut po jedenastej!

Jeżeliby ta ostatnia godzina była nieprawdziwą, natenczas te wszystkie momenty, za któremi śledził, które starał się rozjaśnić, nie miałyby żadnego znaczenia! Owe przeczucie — suggestyonował sobie coraz częściej, jakoby przypominał sobie, iż je miał... a być może, że mieniał je tylko z obawą przed burzami, przed rozbiciem okrętów w ogólności?... nicby wówczas w tej całej sprawie nie ważyło.

Myśl, że jakiś instynkt przezorności był ostatecznie tym motywem, który go skłonił, aby prosto do domu nie jechał, przybierała w jego wyobraźni coraz to większe i większe rozmiary, była mu zmorą podczas jego bezsennych nocy i ciągle wywoływała przed jego oczy wskazówki na staroświeckim zegarku.

I wreszcie cała jego dusza zawisła na tej drobniutkiej, podobnej do strzały, złoconej wskazówce... Jeżeli ona szła pospiesznie... ach! to on był wolny... to powietrze około niego było takie czyste, lekkie... mógłby latać...

Lecz znów przychodziły długie, ciężkie godziny, w których ta wskazówka się opóźniała, jak to się przecież zdarza starym srebrnym zegarkom!

Duża wskazówka wyglądała jak gruby, czarny sznur... ubezpieczenie dokonanem było gdzieś około wpół do dwunastej, może nawet później, a telegram, donoszący o rozbiciu statku, już od dawna leżał u niego w domu... Wskazówka kłóła go jak ostra szpilka w mózg wbijana... to prędzej szła... to się opóźniała... Boże!...

W tych udręczeniach, w tych wątpliwościach odważył się dziś po raz pierwszy wspomnieć przed panią Bratt o tym zegarku, chociaż w myślach swoich sto razy już postanowił to uczynić; zawsze jednak zawahał się w ostatniej chwili, gdy słowo miał już na ustach.

Wątpliwość ta żarła go i rozpinała jakby na koło męczeńskie.

* * *

Klaus na swoim nowym bicyklu powracał z miasta do domu; ubrany był w czapeczkę dżokejską, która zaledwie nakrywała gęste, krótko obcięte, czarne włosy; mały wąsik wyciągnięty był w górę. Gwizdał i dzwonił, nawoływał na przechodzących, aby dawali baczność i pędził ulicą jak wiatr, przewijając się między jadącemi wozami i wózkami. Zwracał swój bicykl to na tę, to na drugą stronę ulicy, wywijał skręty wężowe... nie potrzeba do tego żadnej zręczności — myślał — dziecko mogłoby się tego nauczyć. Potrzebował tylko siedmnaście minut czasu na przebycie drogi z kantoru do miasta... a drogę do H[illegible]e odbył w trzech godzinach i piętnastu minutach.

Wpadł do pokoju podniecony i z hałasem; siadano właśnie do kawy popołudniowej.

— Gdzieś ty zapodział się dziś, Klausie? — pytała Gertruda. — My już dawno jesteśmy po objedzie. Czy może jadłeś objad po za domem?

— Ależ, Gertrudo, nas to nic nie obchodzi — mówił dyrektor łaskawie — zapewne z przyciółmi zasiedział się na śniadaniu u pani Michelsen... Nie potrzeba go krępować.

— Ojciec jednak zawsze dotąd mówił, że ja nigdy nie zapominam o godzinie jedzenia. A przecież dzisiaj o niej zapomniałem, zupełnie przypadkowo — mówił Klaus i podał ojcu telegram. — Weź ojcze i przeczytaj, co donosi! Parlament zawotował kolej! W oczekiwaniu na ten telegram zebrało się wiele osób u pani Michelsen. Telegramy były zamówione, co chwila przychodził telegram ze sprawozdaniem z przebiegu posiedzenia, a gdy wreszcie przyszedł ostatni telegram z wynikiem głosowania, wznieśliśmy ogromne, dziewięciokrotne hurra!

— Zapewne ta wiadomość sprawia ci wielką przyjemność, kochany mężu — rzekła dyrektorowa. — Napracowałeś się wiele dla tej sprawy.

— To ojca zasługa!

— Tak, wiesz Jetto — mówił dyrektor, ucieszony wiadomością — nie mogłem być pewnym wyniku, ale nieco zasługi w tem dziele mogę sobie przypisać. Jest to jednak dziwne — mówił po małej pauzie, przez którą się zamyślił — przed kilku laty zdawało mi się, że doprowadzenie tego zamiaru do skutku, będzie najdumniejszą chwilą w mem życiu, a teraz, gdy jesteśmy u celu... Za dużo było takich, którzy byli kumami w tej sprawie, popierali ją, popychali... Myśl wyszła odemnie... pamiętam jak ludzie z początku z niedowierzaniem potrząsali głowami... Ależ to jest niemożliwe... ani myśleć... A potem dla wszystkich stała się możliwą i wszyscy się jej czepili...

— Mogę w tajemnicy powiedzieć ojcu, że w mieście od dawna już kiełkuje zamiar uczczenia ciebie jako ojca, nietylko twoich trojga dzieci, ale i kolei. Myśl tę omawiano dziś znowu u pani Michelsen. Chcą skorzystać z dnia, w którym nadejdzie urzędowe zawiadomienie, aby tobie ojcze, przez deputacyę, złożoną z wydziału miasta i delegatów z rozmaitych sfer... to przecież nie może pozostać tajemnicą... a zresztą kiedy już powiedziałem *A*, muszę i *B* powiedzieć... wręczyć srebrny puchar z alegorycznemi figurami.

— Mnie? Mój chłopcze, mnie?

— Popatrz mamo na ojca! Chce on raz dla odmiany pozować na skromnego.

— Rzeczywiście Klaus przyszedł dziś do domu, obładowany wiadomościami. Cóż, Jetto? — śmiał się dyrektor.

— Ojciec myśli, że ja mu już wszystko powiedziałam, matko, a nie schowałam rzeczy najważniejszej. A przecież z wiadomościami temi noszę się już strasznie długo... od lutego do maja.. a nikt z was niczego po mnie nie poznał. Twój ostry wzrok przejrzał mnie naturalnie, co, Gertrudo? Ha. ha... Jestem najmocniej przekonany, że ona potem powie, iż wszystkiego się domyślała... mamo. Najlepszą rodzynkę mam jednak dotąd w koszu... i o niej także dziś rozprawiano, gdyśmy tam na ostatni telegram czekali. Jest to, nie mniej, nie więcej, tylko: w dyrekcyjnym pokoju Banku oszczędności ma być zawieszony portret ojca, jako założyciela Banku!

(C. d. n.)

Ruch pociągow kolejowych od 1 maja 1901,

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:
dospiesz.	12·15	z Czerniowiec, Itzkan, Jass, Constancy, Bukaresztu,
„	2·31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Berlina, Wrocławia, Warszawy i Wiednia
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Grzymałowa,
„	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Oświęcimia, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
„	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Suczawy, Czortkowa, Kałusza
„	6.46	z Brzuchowiec (codziennie od 16 maja do 15 września włącznie)
„	7·45	z Janowa
„	8·00	z Tarnopola, (Brodów)
„	8·10	z Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Sanoka, Kałusza i Pesztu
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Orłowa (od 15/6 do 15/9), Tarnowa, Pesztu
„	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
„	11·55	z Stanisławowa (Kőresmező, Potutor, Chodorowa)
„	12.55	z Janowa
„	1·10	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa (Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwadowa, Przeworska, Sanoka, Chabówki, Zakopanego
„	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
„	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowiec (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	4.40	z Sambora, z Borysławia, Drohobycza, Stryja
„	5·35	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
„	5·50	z Krakowa, Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa via Dembica, Sambora, Chyrowa, Kalwaryi, Berlina, Wrocławia, Wiednia,
„	5·40	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa
„	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	7.36	z Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	9.00	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn.	8·40	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Przemyśla,
osobowy	8·50	z Brzuchowic (16/5 do 15/9 codziennie)
„	9·41	z Janowa (codziennie od 1/5 do 30/9)
„	9·50	z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa
„	9.30	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Kőresmező
„	10·50	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
„	10·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego
		Na dworzec „Podzamcze":
„	3·12	z Podwołoczysk, Grzymałowa, Tarnopola,
„	7·40	z Tarnopola i Brodów
pospieszn.	2·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa i Brodów
osobowy	5·11	z „ „ „ „ Kopyczyniec, Zaleszczyk Podwysokiego i Brodów
„	10·02	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy i Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego

Uwaga: Pora nocna oznaczona jest ramkami. Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety ajencya dzienników J. St. Sokołowskiej, w pasażu Hausmana l. 9, od 7 rano do 8 godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne ck. kolei państw. (ulica Krasickich l. 5 w w podwórzu. Schody II, drzwi l. 52) w godzinach urzędowych (8—3 w święta 9—12).

Pociąg	godzina	Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego
pospieszn.	12·45	do Krakowa, Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa Wiednia, Wrocławia, Berlina
„	2·51	„ Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Rozwadowa via Dembica, Wieliczki
„	5·45	„ Brzuchowic (od 16 maja do 15 września codziennie)
„	6·35	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
„	6·30	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec
„	8·25	„ Czerniowiec, Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	8·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa, Orłowa Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 30/9)
osobowy	8·40	z Krakowa, Bogumina, Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróż, Tarnowa, a od 15/6 do 15/9 włącznie Sanoka noka, Rymanowa, Iwonicza i Jasła
„	9·00	„ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/6 do 15/9)
„	9·15	„ Janowa
„	9·25	„ Podwołoczysk, Grzymałowa, Kozowy
„	10.25	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
„	10·20	„ Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	1·25	„ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
pospieszn.	1·55	„ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Grzymałowa, Skały, Iwania pustego
osobowy	2·15	„ Brzuchowic (od 16 maja do 15 września w niedz. i święta)
pospieszn.	2·40	„ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
„	2·55	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Jasła, Chabówki, Zakopanego
osobowy	3·05	„ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
„	3·15	„ Janowa (codziennie od 1 maja do 30 września)
„	3·26	„ Brzuchowic (codziennie od 16 maja do 15 września)
„	3·30	„ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
„	6·10	„ Stanisławowa
„	6·30	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1902 codziennie)
„	6·20	„ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, (od 15/6 do 15/9) Chyrowa, Mező-Laborcza i Pesztu, Oświęcima
„	6·35	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
„	7.10	„ Tarnopola i Brodów
„	7·25	„ Sokala i Rawy ruskiej
„	7·52	„ Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	9·30	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 „ „
„	10·30	„ Czerniowiec, Itzkan, Jass, Bukaresztu, Czortkowa, Bertometu Seretu, Brodiny, Suczawy
„	11.00	„ Krakowa, Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Rozwadowa via Przeworsk, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
„	11·10	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa
		Z dworca Podzamcze:
„	6·43	„ Podwołoczysk, Brodów, Kijowa, Odessy, Kopyczyniec
„	2·42	„ Podwołoczysk, Kopyczyniec, Zaleszczyk
pospieszn.	2·08	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego Grzymałowa, Kijowa, Odessy
osobowy	7·32	„ Tarnopola i Brodów
„	11·32	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Podwysokiego, Grzymałowa

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.